



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE



NR 9 (189)

WRZESIEŃ 2010 ROK

ISSN 1426-0042

CENA 1,80 zł



Foto: T. Ortowska

Stoisko promocyjne Gminy Końskowola na Dożynkach Powiatu Puławskiego w Górze Puławskiej

DOŻYNKI GMINNE I POWIATOWE



Dary ołtarza złożyli rolnicy i radni



Wspólne dzielenie się chlebem



Chleb z tegorocznych zbiorów przekazali M. Szpyra i S. Gołębiowski

Wieniec z Woli Osinińskiej

Stoisko na powiatowych dożynkach zainteresowało poseł M. Sadurską i starostę S. Kamińskiego

We dwoje być.



14 sierpnia 2010 r. w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Rykach, Państwo **Helena i Zbigniew Zajacowie** zawarli św. Sakrament Małżeństwa. W tej podniosłej uroczystości towarzyszyli 1m członkowie rodziny, przyjaciele oraz współpracownicy. Ceremonia miała miejsce dokładnie w dniu 15 rocznicy zawarcia przez Nich związku małżeńskiego w Urzędzie Stanu Cywilnego.

Z tej okazji Państwu Helenie i Zbigniewowi życzymy dużo szczęścia i miłości.
Współpracownicy

Wiadomości z Pożowskiej

W sesji Rady Gminy w dniu 31 sierpnia uczestniczyło 14 radnych. Poruszane w tym dniu sprawy to następujące punkty programu:

Informacja z bieżącej działalności

Wójt Stanisław Gołębiowski poinformował o stopniu zaawansowania inwestycji na terenie gminy. W obecnym roku zrealizowano, bądź realizuje się następujące zadania:

- Utwardzono odcinek (400 m) dna wąwozu w Skowieszynie. Ta inwestycja była współfinansowana ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Udział środków własnych wyniósł 20% wartości robót.
- Na ukończeniu jest drugi etap remontu drogi powiatowej w Skowieszynie.
- W pierwszym tygodniu września zostanie dokonany końcowy odbiór zadania polegającego na odnowie stawów w Starej Wsi.
- Zakończono procedurę przetargową na utwardzenie tłuczniem drogi w Stoku. Nawierzchnię remontować będzie Puławskie Przedsiębiorstwo Budowy Dróg. Celem wyłonienia wykonawcy podobnej nawierzchni drogi w Sielcach zaproszono do negocjacji 6 wykonawców (do przetargu nie zgłoszono ofert). Te zadania będą dofinansowane w 30% z funduszu Ochrony Gruntów Rolnych.
- Dobiega końca ostatni etap budowy wodociągów w Lesie Stockim i Sielcach – trwa płukanie i chlorowanie linii. W Lesie Stockim pojawiła się konieczność wymiany pompy. W niedalekiej przyszłości planowane jest podłączenie tego wodociągu do ujęcia wody w Końskowoli.
- Planowane na przyszły rok wykonanie wodociągów w Pulkach i Chrzążówku będzie realizowane jeszcze w tym roku. Taką propozycję złożył wykonawca. Zapłata nastąpi w przyszłym roku.
- Utwardzono dwie drogi gminne: 300 m w Stoku i 700 m w Pożogu (kolonia Bimbrówka).
- Zarząd Dróg Krajowych planuje w przyszłym roku kompleksową przebudowę skrzyżowania dróg we Wronowie. Celem poprawy stanu bezpieczeństwa mieszkańców obecnie wykonywane jest, własnymi środkami, prowizoryczne przejście przez prywatną działkę.
- Dobiega końca układanie chodnika przy ul. Lubelskiej w Końskowoli (w kierunku Puław). Koszt inwestycji pokryje Zarząd Dróg Krajowych, natomiast koszt dokumentacji stanowi wydatek własny gminy.
- W trakcie przygotowania są wnioski na dofinansowanie dróg gminnych i spinki wodociągów (Sielce – Końskowola, Pożóg – Końskowola).
- Ogłoszony przetarg na projekt „Radosna szkoła” (budowa placów zabaw przy szkołach w: Końskowoli, Pożogu i Chrzążowie) nie został rozstrzygnięty z powodu zaproponowanej w ofercie ceny (wpłynęła tylko jedna oferta), przekraczającej znacznie wartość kosztorysową zadania. Projekt zakładał sztuczną nawierzchnię placów (wymóg ministerialny). W związku z tym podjęto decyzję, że za kwotę stanowiącą udział własny do planowanego wniosku zostanie zakupione wyposażenie placów, które będzie ustawione na terenach trawiastych.
- Na adres wójta wpłynęły prośby od władz Bogatyni i gminy Gąbin oraz mieszkańców miejscowości Majdany Szruciska – poszkodowanych podczas powodzi – o wsparcie finansowe i rzeczowe. Mieszkańcy tej ostatniej miejscowości proszą szczególnie o sadzonki drzew owocowych, drobny sprzęt gospodarstwa domowego oraz ziemiopłody. Wkrótce zostanie ogłoszona zbiórka. Decyzja w sprawie wsparcia finansowego zostanie podjęta na kolejnej sesji.

Gotowość szkół do nowego roku

Obecni na sesji dyrektorzy wszystkich placówek oświatowych z terenu gminy oświadczyli, że kierowane przez nich placówki są gotowe do przyjęcia uczniów i złożyli informację o przygotowaniach do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Z relacji wynika, że we wszystkich szkołach przeprowadzono drobne remonty (malowanie pomieszczeń) i prace porządkowe a ponadto: w Końskowoli wymieniono płyty pokrywające ściany łącznika; w Chrzążowie wymieniono okna, ogrodzono boisko oraz położono wykładzinę w pracowniach; w Skowieszynie wyremontowano salę gimnastyczną i dokonano modernizacji podłóg; w Sielcach przy udziale miejscowego radnego dokonano wymiany instalacji elektrycznej.

Wraz z nowym rokiem szkolnym w budynku Szkoły Podstawowej w Końskowoli został uruchomiony oddział przedszkolny dla dzieci pięcioletnich. W tym celu dostosowano jedną salę oraz zakupiono wyposażenie. Cały parter w tej szkole przeznaczony jest dla dzieci przedszkolnych, oprócz pięciolatków mieszczą się tu dwie grupy sześciolatków. Do odnowionego przedszkola w Końskowoli uczęszcza 100 dzieci, w tym 59 nowicjuszy.

Wykonanie budżetu za I półrocze

W pierwszym półroczu 2010 r. dochody gminy zrealizowano w wysokości 10.773.105 zł, tj. 49 % planu, zaś wydatki w kwocie 9.159.039 zł, co stanowi 36,8% planu. Plan wydatków zwiększono o 1.568.043 zł, na co wpłynęły m.in. dotacje na zadania własne i zlecone, środki Unii Europejskiej oraz zwiększona subwencja oświatowa.

Sprawozdanie z działalności OPS

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej, Małgorzata Teper, zapoznała radnych ze sprawozdaniem za rok 2009. Wynika z niego, że na realizację zadań pomocy społecznej wydatkowano 541.592 zł, w tym na zadania własne 455.615 zł i zadania zlecone 85.977 zł. Prawo do świadczeń z pomocy społecznej mają rodziny, których dochód nie przekracza: w przypadku osoby samotnej – 477 zł netto, w przypadku rodziny – 351 zł na osobę. Zasiłki stałe (I półrocze to zadanie zlecone, od 1.07.2009 zadanie własne gminy) wypłacono 27 rodzinom (40 osób). Ze świadczeń udzielonych w ramach zadań własnych korzystało: zasiłki okresowe – 48 rodzin (111 osób), posiłki – 75 rodzin (334 osób), usługi opiekuńcze - 20 rodzin, sprawianie pogrzebu – 1, zasiłki celowe w naturze – 190 rodzin (509 osób), domy pomocy społecznej – 4 osoby. Najczęstszymi powodami przyznania pomocy były: ubóstwo, niepełnosprawność, bezrobocie, długa choroba, bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzenia gospodarstwa domowego, alkoholizm. Odnotowano pojedyncze przypadki pomocy z powodu przemocy w rodzinie (1), narkomanii (2), trudność w przystosowaniu się do życia po opuszczeniu zakładu karnego.

OPS wypłaca również świadczenia rodzinne finansowane przez budżet państwa. Prawo do tych świadczeń posiadają rodziny, których dochód nie przekracza 504 zł na osobę (583 zł gdy członkiem rodziny jest dziecko niepełnosprawne). Wartość wypłaconych świadczeń rodzinnych w 2009 r. wyniosła 2.038.431 zł, a tym systemem objęto 676 rodzin. W ramach świadczeń rodzinnych wypłacane są: zasiłki rodzinne, świadczenia opiekuńcze i zapomogi z tytułu urodzenia dziecka.

OPS wypłacił też: alimenty – dla 27 rodzin na kwotę 149.297 zł, dodatki mieszkaniowe – dla 3 rodzin na kwotę 1.950 zł. W ramach programu „Pomoc państwa w zakresie dożywiania” udzielono pomocy na kwotę 239.285 zł. Z tej formy pomocy skorzystało: zasiłek na zakup żywności – 139 rodzin (413 osób), posiłek – 75 rodzin (334 osoby).

Poza pomocą materialną OPS wykonuje pracę socjalną oraz świadczy usługi opiekuńcze u osób starszych i chorych. W ramach realizacji Europejskiego Programu Pomocy dla Najuboższej Ludności Unii Europejskiej, we współpracy ze ZERiI oraz OSP, w 2009 r. udzielono pomocy 459 osobom w formie przekazania żywności o łącznej wadze 16.082,24 kg i wartości 36.904,28 zł.

Uchwały

Na omawianej sesji radni podjęli 5 uchwał w sprawach: wyrażenia zgody na sprzedaż w trybie bezprzetargowym nieruchomości gruntowych (3 uchwały dotyczące ścieżki gminnej wiodącej przez prywatne posesje na osiedlu w Końskowoli), uchwalenia regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie gminy (naniesiono poprawki dotyczące terminów dezatyracji) oraz przystąpienia Gminy Końskowola

do partnerskiego projektu „Wrota Lubelszczyzny – informatyzacja administracji” realizowanego w ramach programu współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Interpelacje

Radni zgłosili następujące potrzeby bądź problemy:
- radny Domański – zakup wyposażenia na plac zabaw przy szkolne w Sielcach;
- radny Pryszcz – zła jakość wody na osiedlu przy ul. Kopernika;
- radny Pustelnik – obawa czy wyregulowane stawy w Starej Wsi ponownie nie zarosną;
- radny Ciotucha i radna Skindzier – prośba o wycinkę wzdłuż dróg powiatowych.

Bożenna Furtak

List do redaktora naczelnego

Końskowola 31.08.2010r

Dariusz Pryszcz
Radny V kadencji
RG Końskowola

Pani Bożenna Furtak
Redaktor Naczelny miesięcznika
„Echo Końskowoli”

W nawiązaniu do artykułu Pani autorstwa - „Wiadomości z Pożowskiej” opublikowanym w lipcowym numerze br. miesięcznika „Echo Końskowoli”, wyjaśniam co następuje:

Zamieszczony przez Panią artykuł odebrałem jako nieprzychylny w stosunku do mojej osoby, a zawarte w nim informacje mają niewiele wspólnego z rzeczywistością. Uważam, że zostały naruszone moje dobra osobiste, jako radnego RG Końskowola.

Przedstawiona przez Panią relacja z obrad sesji jest nierzetelna, kłamliwa i tendencyjna. Odnoszę wrażenie, że Pani celem nie było faktyczne przekazanie wiadomości, tylko ośmieszenie mnie w oczach opinii publicznej. Moje dobre intencje zostały przez Panią zniekształcone i przedstawione czytelnikom w sposób nierzetelny. Czyżby ogarnęły Panią jakieś urojenia i widzi Pani rzeczy, które w ogóle nie miały miejsca, np. „wpływy polityczne” (czyje ???). Faktycznie, czytając ten artykuł odnosi się wrażenie, że rozpoczęła się kampania wyborcza.

Co do przedstawionych przez Panią, nieprawdziwych faktów – prostuję:

- Faktem jest, że na prośbę Przew. Komisji Rewizyjnej Pani Zofii Skindzier odbyło się wspólne posiedzenie dwóch komisji. Posiedzenie odbyło się w Urzędzie Gminy, a nie jak Pani błędnie przekazuje czytelnikom, w szkole w Skowieszynie.

- Przew. Komisji Oświaty Dariusz Pryszcz nie wydał Dyrektorowi SAPO żadnego polecenia dotyczącego danych finansowych, z prośbą o te dane wystąpiła Przew. Komisji Rewizyjnej.

- Funkcja Przew. Oświaty, Zdrowia, Kultury i Opieki Społecznej, którą zaszczytnie pełnię, zobowiązuje mnie do bacznej przyglądania się pracy szkół i reagowania na krzywdzące te szkoły opinie i działania. Taką reakcją było poproszenie dyrektorów szkół z terenu Gminy, za pośrednictwem Dyr. SAPO, o zapoznanie nas z wynikami sprawdzianu testu kompetencji klas szóstych.

- Celem mojego działania było wykazanie, że wyniki finansowe nie są argumentem do likwidacji placówki, jeżeli uzyskuje ona świetne osiągnięcia w nauczaniu (np. szkoła w Skowieszynie – 28,5 pkt. tj. najwyższy wskaźnik wśród szkół w Gminie)

- Pani relacja wyraźnie insynuuje, że jestem zwolennikiem likwidacji szkoły w Skowieszynie, co jest oczywista nieprawdą. Przypomnę, że na początku tej kadencji to Pan Wójt zorganizował spotkanie z mieszkańcami Skowieszyna informując ich o podjęciu decyzji organizowania szkoły niepublicznej. Dziwnym trafem Pani Redaktor wówczas nie dostrzegła tego problemu.

- Moją prośbę, dotyczącą zapoznania komisji RG z testami kompetencji, Pan Wójt i Pani Dyrektor Naczelna, postrzegają jako nadużycie, i złamanie regulaminu. Uważam, że takie dane nie są tajne i powinny być podane do publicznej wiadomości np. w „Echu Końskowoli”.

Szanowna Pani Redaktor.

Wszystkim wiadomo, że „ECHO KOŃSKOWOLI” promuje bardzo wąską grupę ludzi. Pisze w nim Pani o rzeczach mało istotnych, banalnych, cukierkowych, aż mdlących. Czytając go odnosi się wrażenie, że życie w gminie Końskowola – to sielanka, bez problemów, przemocy i brak w niej ludzi dotkniętych przez zły los. Może warto wykonać trochę wysiłku i zainteresować się społeczeństwem uboższym, wykluczonym społecznie, młodzieżą (nie wytykając nikomu błędów fonetycznych). Oni też mają coś do powiedzenia, przeciw to pismo społeczne, finansowane przez Gminę, a nie Pani prywatne wydawnictwo, promujące Pani placówkę i tylko akceptowane przez Panią osoby. Nie dopuszcza w nim Pani do głosu żadnej krytyki oraz osób, które mają inny punkt widzenia niż Pani. Dlaczego nie chce Pani zamieścić w „Echu” np. forum czytelników? To przecież mieszkańcy gminy są najlepszym barometrem gminnych problemów i z ich opiniami powinna Pani liczyć się przede wszystkim.

W polskim prawie prasowym instytucje sprostowania i odpowiedzi, stanowią jedną z gwarancji wolności prasy. Dlatego też z uwagi na krzywdzący mnie artykuł i nierzetelne przekazanie wiadomości czytelnikom, żądam sprostowania i wydrukowania w całości mojego pisma.

Jeżeli odmówi mi Pani jego opublikowania, to zgodnie z obowiązującym w tym zakresie prawem, wniosę do sądu powództwo, o nakazanie opublikowania jego treści.

Jednocześnie przypominam, że do dnia dzisiejszego nie pojawiło się również sprostowanie obiecanie Radnym odnośnie podwyżki cen wody i ścieków.

Radny V kadencji
Gminy Końskowola
Dariusz Pryszcz

Zgodnie z art. 32 pkt. 6 ustawy Prawo prasowe w kolejnym numerze „Echa Końskowoli” ukaże się wyjaśnienie i komentarz.

Gospodarstwo kształtowane pasją

W całym Życiu z dzieciństwa
do późnego wieku
Szczęście obok Natury
przeznaczone Człeku

Przytoczone słowa Izabeli Czartoryskiej widnieją na kamieniu pośród pięknych roślin w ogrodzie dendrologicznym stanowiącym część Szkółki Roślin Ozdobnych Kurowscy w Końskowoli. Po rozmowie z jej właścicielami jest się pewnym, że stanowią one motto działalności.

Obecnie Szkółkę prowadzi trzypokoleniowa rodzina: nestor rodu Lucjan, syn Grzegorz i wnuk Jakub.



Trzy pokolenia (od prawej): Lucjan, Grzegorz i Jakub Kurowscy

Działalność Szkółki zainicjował przed 50 laty Lucjan Kurowski, który całe swoje życie podporządkował pasji jaką są rośliny. Decyzja o stworzeniu własnego gospodarstwa zapadła w 1960 r. Do obecnego stanu Szkółki wiodła długa i ciężka droga, a w ciągłym jej rozwoju pan Lucjan miał wsparcie w rodzinie - żonie Marii, dzieciach i wnukach.

Przez minione 50 lat zmieniał się areal gospodarstwa, od 12 arów do 30 hektarów. Zmieniał się również profil produkcji. W pierwszych latach uprawiano warzywa i rośliny jagodowe, w latach 70. trzon produkcji stanowiły tulipany i róże, zaś w latach 1980-1990 wprowadzono pojemnikową uprawę drzew i krzewów ozdobnych, wśród których do dziś dominują krzewy iglaste. Obecnie w szkółce znajduje się około dwóch tysięcy gatunków i odmian roślin.

W 1998 roku pan Lucjan przekazał ster w ręce syna Grzegorza. Wciąż angażuje się w rozwój produkcji a mimo to znajduje czas na działalność społeczną – obdarowuje krzewami liczne instytucje, a przede wszystkim organizuje urządzenie terenów zielonych wokół polskich szkół na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Jest aktywnym działaczem Związku Szkółkarzy Polskich.

Szkółka może się poszczycić wyhodowaniem autorskich odmian roślin, a jest ich osiem: berberys „Maria” – nazwany na cześć żony, róża „Magda”, róża PTMR, tulipan „Powiśle”, jodła „Jan Paweł II”, berberys „Sunny”, cisy „Stefania” i „Tymon”.

Gospodarstwo Kurowskich posiada rozpoznawalną w całej Europie markę, a znaczna część jej produkcji (ponad 70%) znajduje odbiorców poza granicami kraju, w tym na rynkach wschodnich. O sukcesach świadczą liczne nagrody, wśród których wystarczy wymienić: Nominacja do Nagrody Gospodarczej Prezydenta RP, Złoty Krzyż Zasługi dla Lucjana Kurowskiego, Złoty Rolnik 15-lecia, Lubelski Orzeł Biznesu, Mistrz Krajowy Agrobiznesu, Wzorowy Ogrodnik, Złoty Wawrzyn XVIII Międzynarodowej Wystawy „Zieleń to Życie” (sierpień 2010).

W sobotę, 21 sierpnia, odbyła się uroczystość z okazji 50-lecia gospodarstwa. Uczestniczyło w niej ponad 300 zaproszonych gości, którzy w serdecznych słowach gratulowali i winszowali jubilatowi.

Wzruszającym akcentem tej uroczystości było odsłonięcie monolitu poświęconego pamięci Marii Kurowskiej, na którym widnieje napis: „Marko, dzięki Tobie jest takie dziś”. (Marko - tak p. Lucjan zwracał się do żony)



Kamień upamiętniający Marię Kurowską

BF

Zdjęcia ze zbiorów rodziny

Żniwny trud zakończony

Urodziło wiele zboża się w naszym polu,
Nie można go było zmieścić w naszym zapole.
Dzięki Bogu, że dał plony i to tak wiele la, la, la,
Będzie syty chleb na co dzień, placek w niedzielę.

„Śpiew Walency”, ks. Jan Gawroński

W ostatnią niedzielę sierpnia świętowano dożynki w powiecie i gminie.

Gminne Święto Plonów miało charakter mszy dziękczynnej, celebrowanej przez księdza proboszcza Adama Bąba w kościółku św. Anny. Przedstawiciele władz: przew. Rady Gminy Małgorzata Szypra, wójt Stanisław Gołębiowski, radni oraz rolnicy złożyli na ołtarzu dary ofiarne - dożynkowe wieńce, chleb, zboże i owoce. Za tegoroczny trud żniwny rolnikom podziękowała przew. M. Szypra. Wieńce w tym roku przygotowali mieszkańcy Woli Osieńskiej i Młynek, zaś pyszny chleb upiekła p. Czesława Sułek z Młynek. Uroczystość zakończyła piękna tradycja – wspólne dzielenie się chlebem.

Nasza gmina zaznaczyła swój udział w Dożynkach Powiatu Puławskiego poprzez organizację stoiska promocyjnego, na którym pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury wystawili lokalne wydawnictwa, prace artystyczne rodzimych artystów, prace podopiecznych ŚDS, fotografie obrazujące uroki gminy, rośliny użyczone przez Szkółkę Kurowskich oraz róże z plantacji w Pożogu. Dodatkową atrakcją byli sami prezenterzy przebrani w stroje chłopskie i szlacheckie.

W sobotnich zawodach drużyn pożarniczych, poprzedzających powiatowe dożynki, jednostka OSP z Chrzachowa uplasowała się na siódmym miejscu, zdobywając 130,2 punktów.

BF

Zdjęcia z dożynek na str. 2

Wieści z parafii

Wzruszenie przy pożegnaniu

Decyzją arcybiskupa Józefa Życińskiego latem tego roku nastąpiła zmiana proboszcza parafii Końskowola. 25 lipca 2010 r., podczas mszy odpustowej parafianie pożegnali ks. kanonika Piotra Trełę, który przez 7 lat pełnił funkcję proboszcza naszej parafii.

Ksiądz Piotr Treła położył wiele zasług dla odnowy parafialnego mienia stanowiącego nasze bogactwo i dziedzictwo kulturowe. Nie sposób wymienić wszystkich dokonań. Na szczególne uznanie zasługują: budowa nowej plebani, odnowa frontonu kościoła i ołtarza Matki Bożej, odbudowa parkanu oraz budowa alejek na cmentarzu, a przede wszystkim projekt odnowy kościoła farnego, będący w trakcie realizacji, na który zostało pozyskane dofinansowanie w kwocie ponad 4,5 miliona złotych. Okres proboszczowania zaowocował również licznymi odkryciami historycznymi i archeologicznymi, które pozwalają poznać bogatą przeszłość parafii Końskowola. Ks. kanonik Piotr Treła był także inicjatorem powstania w 2004 r. Towarzystwa Ochrony Dziedzictwa Kulturowego "Fara Końskowolska" - od chwili zawiązania stowarzyszenia pełnił funkcję Wiceprezesa Zarządu.

Wdzięczni parafianie podczas mszy pożegnalnej podziękowali za zaangażowanie i trud włożony w dzieło wspomnianej odnowy. Były to nie tylko słowa, ale także łzy w oczach i kwiaty. Wzruszenie dało się również zauważyć w łamiącym się głosie księdza kanonika. Ksiądz Piotr Treła objął kierowanie parafią Matki Bożej Różańcowej w Puławach.



Za opiekę duszpasterską podziękowały m.in. dzieci



Swoją wdzięczność parafianie wyrazili kwiatami i upominkami

Tego samego dnia na zaproszenie TODK "Fara Końskowolska" Chorągiew Rycerstwa Ziemi Lubelskiej dała pokaz walk rycerskich oraz przybliżyła zwyczaje naszych przodków. Niespodzianka ta była szykowana od dłuższego czasu, a zbiegła się z pożegnaniem księdza kanonika Piotra.



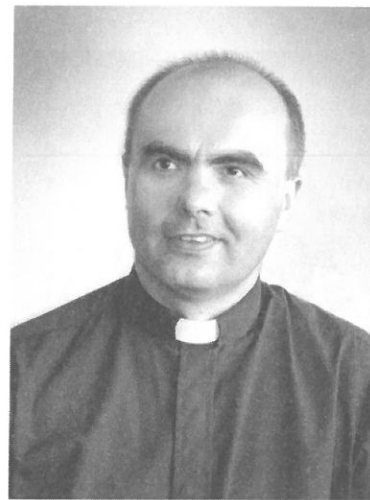
Chorągiew Rycerstwa Ziemi Lubelskiej ostrzeliwuje okolice dworu Tęczyńskich z foglerza: działa stosowanego od końca XV wieku do połowy wieku XVI

Radość przy powitaniu

Tydzień później parafianie witali nowego proboszcza - księdza doktora Adama Baba, który do Końskowoli przybył z Kraśnika. W uroczystej Mszy Świętej wprowadzającej księdza Adama na urząd proboszcza uczestniczyli parafianie, rodzice księdza oraz liczni goście z Kraśnika. Na znak oficjalnego objęcia urzędu ksiądz proboszcz przyjął klucze do kościoła, które przekazał mu Ksiądz Dziekan Jerzy Ważny z Wąwolnicy.



Uroczystość wprowadzająca księdza Adama Baba



Ksiądz dr Adam Bab jest bardzo pogodny i otwarty na ludzi, o czym świadczy m.in. poniższa rozmowa, którą można zebrać w następujące grupy myślowe:

Edukacja i praca duszpasterska

- Pochodzę z Niedzwicy Kościelnej, to jest moja parafia, tam mieszkają moi rodzice i siostra z rodziną. Mam jeszcze brata, który mieszka w Lublinie. Pierwsze moje kroki edukacyjne związane są

z Niedzwicą Kościelną, później uczyłem się w Lublinie w II Liceum Ogólnokształcącym, a po maturze zdecydowałem się wstąpić do seminarium w Lublinie i w roku 1999 przyjąłem święcenia kapłańskie. Pierwszą moją placówką był kościół gamizonowy w Lublinie, parafia Niepokalanego Poczęcia NMP przy KUL. Po roku Ksiądz Arcybiskup skierował mnie na studia specjalistyczne z katechetyki ze wskazaniem miejsca zamieszkania i pomocy duszpasterskiej przy kościele Świętego Ducha w Lublinie. Tam funkcjonowało Centrum Duszpasterstwa Młodzieży, założone i prowadzone przez ks. Mieczysława Puzewicza, którego poznałem w czasie szkoły średniej. Swoją chrześcijańską młodość wiąże z tą organizacją. Poniekąd to ona leży u podstaw decyzji pójścia do seminarium. W Kościele p.w. Ducha Świętego pracowałem 5 lat, to dla mnie była taka powiedziałbym „moja” praca, bo dobrze się w tym czułem. Tak jest po dziś dzień. Po obronie pracy doktorskiej Ksiądz Arcybiskup skierował mnie do kościoła rektoralnego Świętego Ducha w Kraśniku, gdzie pracowałem do 23 czerwca obecnego roku, kiedy to otrzymałem nominację na proboszcza w Końskowoli.

Pierwsze doświadczenia w Końskowoli

- Gdy usłyszałem o propozycji księdza biskupa, to trochę strach zajął mi w oczy. Owszem miałem doświadczenie samodzielności duszpasterskiej i świadomość związanej z tym odpowiedzialności, jednak zakresowo i „ilościowo” kościół w Kraśniku i parafia w Końskowoli to są dwa różne światy. Było we mnie trochę niepokoju, który towarzyszy mi po dziś dzień. Moje dotychczasowe doświadczenie zdobyte w Kraśniku wskazuje, że to ludzie rozładują te lęki. Dokąd człowiek myśli, że jest sam z odpowiedzialnością to się boi, ale gdy spotyka się z ludźmi i odbiera od nich życzliwość i gotowość współpracy, pomocy, to właśnie to pomaga ten niepokój opanować. Takie jest też moje pierwsze doświadczenie w Końskowoli: życzliwość ludzi, dobroć, otwartość. Sądzę po atmosferze, że nie musimy się do siebie zbliżać, wiele rzeczy jest już jakby ząbionych, gotowych, trzeba je tylko podjąć, wejść w koleiny. To bardzo pomaga startować.

Zadania dla duszpasterza

- Przede wszystkim na razie istotnym zadaniem jest doprowadzenie do końca projektu odnowy kościoła. Za plecami jest praca przy kościele św. Anny, bo mamy już gotową dokumentację. Oczywiście wyzwaniem są fundusze, które trzeba zdobyć. Tak jak mówiłem podczas niedzieli, podczas wprowadzenia przez Księdza Dziekana, chciałbym ogarnąć troską i widzieć wyraźnie w polu odpowiedzialności przede wszystkim pracę duszpasterską. To wszystko układa się w pewną symbolikę, kościół się odnawia, będzie nabierał

blasku. Chciałbym, żeby to piękno miejsca i odświeżającej się historii było znakiem tego, co się dzieje w ludzkich umysłach i duszach, z ich wyznawaniem wiary, z ich poczuciem tożsamości chrześcijańskiej i rozwijaniem więzi z Panem Bogiem. To jest zadanie wymagające od księdza większej pokory. Remont kończy się efektem namacalnym, widzialnym. Natomiast praca z ludzkimi duszami nie do końca jest widzialna, namacalna, trzeba pokory, aby człowiek wyraźnie odczytał swoją odpowiedzialność, obowiązki, zaangażowanie, zrobił to co do niego należy, ale nie zajmował miejsca Pana Boga, który jest pierwszym budowniczym ludzkich dusz i serc i do niego należy efekt. My jesteśmy instrumentami, pomocnikami, narzędziami i musimy znać właściwą miarę w podejściu do tej troski.

Parafia jest duża i dusz ludzkich jest sporo. Zwracam uwagę na liczną młodzież, która jest widoczna. Można by powiedzieć łowiska są namierzone, ale trzeba jeszcze wymyślić sieci. Moja wrażliwość jeśli chodzi o młodych ludzi jest już ukształtowana. Na pewno zechcemy z pozostałymi księżmi otworzyć się na nich, ogarnąć ich troską.

Dругa przestrzeń to są ludzie, których na co dzień nie ma w kościele, bądź jest ich mało, ponieważ nie mogą przyjść z powodu choroby lub starości. Wydaje mi się, że o nich trzeba myśleć bardzo dużo i uświadamiać im, że są potrzebni, prosić ich o aktywną obecność w parafii. Nie chodzi mi tu o obecność na uroczystościach, ale ich wkład w budowanie kościoła końskowolskiego, wspólnoty ludzkiej przez swoje cierpienie, żeby to ich życie naznaczone cierpieniem, chorobą, starością, było wypełnione poczuciem, że takie życie jest potrzebne. Kto wie czy nie są to najważniejsze osoby pod względem duchowej wydajności parafii. To jest logika ewangeliczna i logika krzyża. Pan Jezus zrobił najwięcej dla ludzi wtedy, kiedy był najstarszy, najbardziej cierpiący, można powiedzieć przegrywający w kategoriach tego świata. Ci ludzie są bardzo ważni, ja też ich bardzo potrzebuję, ich wsparcie duchowe, modlitewne jest mi niezbędne.

Dowiedziałem się, że w Końskowoli jest bardzo dużo nauczycieli, zastanawiam się czy tego środowiska nie udałoby się duszpastersko zagospodarować. Ale najpierw muszę ich poznać.

Wizja funkcjonowania parafii

- Za parafią stoi piękna historia z nazwiskami ludzi, którzy się wpisali w dzieje Polski. Proboszczowie z czasów oświeceniowych i zaborów to postaci zaangażowane w budowanie tożsamości narodowej i kulturę. To jest bardzo wartościowe, poważne i zobowiązujące dziedzictwo. Jeśli będziemy już mieć wyremontowaną infrastrukturę kościelną przywołującą i pokazującą to dziedzictwo (muzeum, możliwość zwiedzania i publikacje) trzeba pomyśleć jak je przetranszować, jak rozwijać. Są to wartości, które trzeba wydobyć. Nie jest to proste, trzeba się zastanowić jak to byłoby dziś dla nas aktualne, jak to realizować, używając słów Mickiewicza - jak z tym trafić pod strzechy. Myślę, że jest to szansa nadania tej wspólnocie pewnej specyfiki. Ale póki co są to są moje wyzwania myślowe.

Zmiana wikariuszy

Nastąpiła również zmiana w obsadzie księży wikariuszy pracujących w naszej parafii. Na miejsce księdza Mirosława Bończoszka, mianowanego proboszczem w Grabówce, do Końskowoli został skierowany ksiądz **Mariusz Szymaniak**, dotychczas pracujący w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach.

Bożenna Furtak

Zdjęcia: Jerzy Wnuk i Przemysław Pytlak

Historia bohaterstwem pisana

Historię piszcie sami, bo inaczej napiszą ją za was inni, i będzie źle... - to znane słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego gdy dzieło tworzenia Rzeczypospolitej budziło ogromne nadzieje, ale i ogromną niepewność. Jak wyglądałaby Polska, gdyby Polacy przede wszystkim pod przewodnictwem Józefa Piłsudskiego, ale też Dmowskiego, Paderewskiego, Korfanteo, nie zdołali sprawy odtworzenia Państwa Polskiego wziąć w swoje ręce? Gdyby od pierwszych dni nie walczyli - we Lwowie, w Wielkopolsce, na Śląsku, na Kresach? Bezczylnie i potulnie czekanie: co zdecydują Państwa zachodnie - Anglia i Francja, które nie przejawiały większego zainteresowania wykonaniem ustaleń traktatu wersalskiego. Traktat ten określał dokładnie zachodnie granice Polski, natomiast nie wspominał o wschodnich. Alianci zastrzegli sobie decydujący głos w sprawie granicy z Rosją, lecz nie ustalono którejdy ich zdaniem ma ona przebiegać. W rzeczywistości postanowili zostawić rozstrzygnięcie konfliktu granicznego samym Rosjanom. Polacy uznali zatem, że w tym momencie mogą rozpocząć ofensywę wschodnią przywracającą dawne tereny zaborów rozbiorowych.

Piłsudski twierdził, że Polska musi stać się „mocarstwem dorównującym wielkim światowym mocarstwom”. Zgodnie z programem federalistycznym, sformułowanym przez Niego, Polska powinna pomagać Litwinom, Ukraińcom, Białorusinom, w staraniach o uniezależnienie się od Rosji. Po wycofaniu niemieckiej armii, która zgodnie z warunkami zawieszenia broni Niemcy mieli przez pewien czas utrzymywać na wschodzie, by rozdzielić sowiecką Armię Czerwoną i formujące się wojsko polskie, na opuszczone tereny wkraczają Sowieci i Polacy. Polski oddział wchodzący do Berezki Kartuskiej, zastaje rekonesansowy oddział Armii Czerwonej, wybucha strzelanina, polscy żołnierze biorą kilku jeńców. Jest to początek wojny polsko-bolszewickiej, jednak przez kilka miesięcy działania ograniczają się do potyczek nadgranicznych, obie strony muszą wzmocnić swoje siły.

Pod koniec 1919 roku Piłsudski doszedł do przekonania, że niezależnie od tego czy Polska zawrze z Moskwą pokój, wiosną 1920 roku Sowieci rozpoczną ofensywę. Przez całą zimę polski rząd robi usilne przygotowania militarne i dyplomatyczne do wojny, armia została rozbudowana do 700 tysięcy ludzi. Liczebność armii nie była właściwym wskaźnikiem jej siły. Żołnierze niektórych dywizji uzbrojeni byli w karabiny czterech typów- francuskie, rosyjskie, niemieckie, austriackie, a każdy z tych karabinów wymagał innej amunicji, co stwarzało ogromne kłopoty z zaopatrzeniem. Artyleria uzbrojona tylko w działa francuskie nie zdołała zgromadzić większych zapasów amunicji do dział, lotnictwo poza jedną eskadrą im. Kościuszki wyposażoną w zdobyczne niemieckie samoloty myśliwskie Albatros.

W kwietniu 1920 roku rozpoczęła się wielka ofensywa na Kijów, dowodzenie frontem południowym obejmuje sam Piłsudski, nazajutrz ukazuje się odezwa do ludności ukraińskiej „Z chwilą, gdy rząd narodowy Rzeczypospolitej Ukrainkiej powoła do życia władze państwowe... a wolny naród sam swoich losach stanowiąc będzie mocen, żołnierz polski powróci do granic Rzeczypospolitej Polskiej, spełniwszy zaszczytne zadanie walki o wolność ludów”. Gdy 7 maja wojska polskie wkraczają do Kijowa, Kawaleria Budionnego otrzymała rozkaz pośpiesznego marszu i przerwania polskiego frontu, ma do pokonania 1600 km, ale posuwa się bardzo szybko. Ostatecznie 5 czerwca od południa przekracza front i zaczyna pustoszyć polskie tyły. Podzielona na niewielkie grupy działające niezależnie od siebie niszczą stanowiska polskie, wsie i miasta ukraińskie. Pod naciskiem ataków Armii Czerwonej do 10 czerwca 1920 roku Polacy opuścili Kijów. 4 lipca dochodzi do



Jerzy Kossak - „Cud nad Wisłą”

kolejnej ofensywy bolszewickiej dowodzonej przez Tuchaczewskiego, ofensywa ta przynosi sukces spychając polskie oddziały na zachód. Piłsudski próbował zatrzymać ofensywę na linii okopów niemieckich z I wojny, potem na Bugu i twierdzy Brześć, ale 1 sierpnia pada Brześć i droga do Warszawy stała dla Rosjan otworem.

Sytuacja Polski była bardzo trudna, w Warszawie ogłoszono stan wojenny, mobilizowano stolicę do walki, apelowano o wstępowanie do Ochotniczej Armii. W krótkim czasie zgłosiło się sto kilkadziesiąt tysięcy ludzi, których entuzjazm połączony z doświadczeniem wiarusów stworzyły nową jakość armii. Ochotnicy nie zdążyli nauczyć się zasad walki, nie wszyscy potrafili dobrze strzelać czy zachować się w czasie ataku kawalerii, ale nie brakło im serca do walki o Polskę.

Do Wyszkowa przyjeżdża Dzierżyński i inni członkowie Polrewkomu by zgodnie z planem siedemnastego sierpnia wkroczyć do Warszawy.

Dwunastego sierpnia Piłsudski udaje się do Puław, skąd miał osobiście dowodzić polskim kontratakiem, który wymyślił wcześniej w Belwederze.

Trzynastego sierpnia rozpoczęło się decydujące uderzenie Tuchaczewskiego na Warszawę. Walki rozgorzały z całą ostrością w okolicach Radzymina, który kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk i Ossowa. Czternastego sierpnia z Warszawy nadszedł dramatyczny apel, obrona stolicy zaczęła się załamywać, dowódca obrony prosił o przyspieszenie uderzenia. Piłsudski z danych polskiego wywiadu radiowego znał zamiary przeciwnika, przyspieszył uderzenie 5 Armii gen. Sikorskiego nad Wkrą i uderzenia znad Wieprza 16 sierpnia. Zaskoczone przez wojska polskie Grupa Mozyrska i XVI Armia uległy rozbięciu i w popłochu rozpoczęły ucieczkę. Polskie oddziały ścigające Armię Czerwoną odniosły niebywałe zwycięstwo. Sowieckie oddziały na północnym wschodzie zostały odcięte; trafiły do niewoli lub przeszły przez granicę do Prus Wschodnich, gdzie zostały rozbite i internowane.

Bitwa Warszawska 1920 roku, potocznie w opinii Polaków nazywana Cudem nad Wisłą, mocno scementowała społeczeństwo. Bohaterska śmierć księdza kapelana Ignacego Skorupki pod Ossowem jest tego widocznym przejawem. A ilu było cichych bohaterów wykonywających swoją pracę na zapleczu wojny, działających w komitetach obrony państwa.

Oprac. Tadeusz Grylicki

Tradycją ostatnich lat było składanie kwiatów pod tablicą upamiętniającą mieszkańców Końskowoli poległych w czasie Bitwy Warszawskiej, znajdującą się w kościele parafialnym. Z racji remontu kościoła 15 sierpnia obecnego roku w kościółku św. Anny została odprawiona Msza św. w intencji Ojczyzny i poległych.

Żeby Polska była Polską

Wrzesień jest dla mnie miesiącem wspomnień. Kiedy w mediach pojawiają się nawiązania do wydarzeń wojennych, zawsze - często nawet mimo woli - przywołuję w pamięci historię mojej rodziny. Naszych rodzinnych bohaterów - **Ludwika i Feliksa Czarneckich** - znam z opowiadań mamy. Bardzo zależało jej na tym, abym - wtedy jeszcze jako mała dziewczynka - znała tragiczne dzieje przodków, którzy poświęcili swoje życie ku chwale ojczyzny. Potem historię tę uzupełniła moja stryjenka - żona Ludwika, Halina Czarnecka. Dzięki temu dziś jestem z nich dumna - Ludwik i Feliks Czarnecky są dla mnie symbolem odwagi, patriotyzmu oraz honoru. Byli oni braćmi mojego dziadka, podobnie jak rodzice i dziadkowie mieszkali w miejscowości Rudy w domu, który odremontowany stoi tam po dziś dzień.

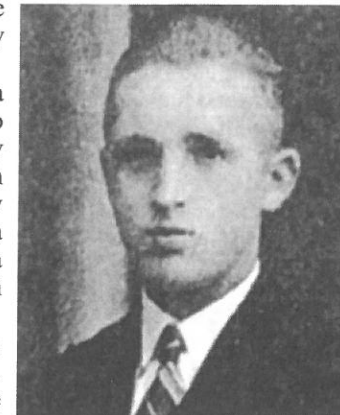
Ludwika i Feliksa Czarneckich moja mama wspominała jako bardzo rodzinnych. Pierwszym, co przychodziło jej na myśl było wspomnienie wujków, którzy przynosili cukierki i chętnie odwiedzali rodzinę. W tamtych czasach to wystarczyło, aby stali się ważnymi postaciami w oczach małej dziewczynki. Z wiekiem historia rodzinna wzbogacana była o coraz więcej faktów i moja mama poznała tragiczne przeżycia obydwu braci, których to wydarzeń początkowo nie rozumiała.

Ludwik Czarnecki urodził się 21 stycznia 1906 r. w Rudach, miał dwie siostry oraz dwóch braci: Jana i Feliksa. Z opowieści mamy szczególnie zapamiętałam mało ważny, ale dzisiaj ciekawy fakt, że zarówno Ludwik jak i Feliks ukończyli Gimnazjum Czartoryskich w Puławach, do którego obaj uczęszczali - pieszo... Ludwik Czarnecki po zakończeniu studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, otrzymał tytuł magistra ekonomii i podjął pracę w Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Lublinie. Kontynuował studia na wydziale prawa. Młodszy o trzy lata Feliks Czarnecki (ur. 13 marca 1909 r.) poszedł w ślady brata: również studiował prawo, pracował w tym samym miejscu co Ludwik. Obaj bracia zdobyli więc znakomite wykształcenie, pracowali i zapewne - tak jak wszyscy młodzi - snuli plany na przyszłość... Wybuch II wojny światowej zadecydował o dalszych kolejach ich losów.

Ludwik Czarnecki we wrześniu 1939 r. prawdopodobnie brał udział w obronie Lublina, w stopniu podporucznika. W okresie okupacji zamieszkał w rodzinnych Rudach, gdzie prowadził działalność konspiracyjną pod pseudonimem „Łodzia”, który pochodził od nazwy herbu dawnego rodu szlacheckiego Czarneckich. W styczniu 1944 r. został komendantem Rejonu VI Armii Krajowej Żyrzyn - Baranów - Gołęb i uczestniczył w przygotowaniach planu „Burza”. Po wejściu Armii Czerwonej wielu podkomendnych Ludwika Czarneckiego zostało aresztowanych, on sam musiał się ukrywać gdyż był poszukiwany. Prawdopodobnie na krótko objął on funkcję Komendanta Rejonu VIII AK Puławy - Końskowola, następnie - jako Jan Okoń, pseudonim „Mit”, „Szczyt” - pełnił obowiązki Komendanta Rejonu I WiN Sobolew - Maciejowice, wstąpił do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dnia 31 lipca 1946 został aresztowany przez NKWD na kwaterze w miejscowości Przyłęk. Próbował wówczas popełnić samobójstwo. Wtedy zaczęła się jego gehenna.

Ludwik Czarnecki przez kilka miesięcy był przetrzymywany w kacerze, torturowany psychicznie i fizycznie. Więziono go w celi tak niskiej, że nie mógł się swobodnie wyprostować, w pomieszczeniu tym stał po kolana w wodzie a spał zagrzebany w słomę - drząc z zimna. Skazano go na 10 lat więzienia, zdegradowano do stopnia szeregowca, na okres 5 lat pozbawiono praw publicznych i obywatelskich. Na skutek amnestii wyrok ten został zmniejszony, Ludwik Czarnecki wyszedł na wolność 31 lipca 1951 r. - jako wrak człowieka. Był on bardzo przystojnym mężczyzną, jednak z powodu tortur i niehumanitarnych warunków życia był wynędzniały, przedwcześnie osiwił. Przede wszystkim jednak wydarzenia te pozostawiły niezatarte ślady w jego psychice. Mimo że nigdy

nie chciał opowiadać o tamtym okresie swojego życia - z powodu strachu, czy też lojalności - widać było, że wspomnienia go dręczyły. Stał się bojaźliwy, milczący. Cztery lata po wyjściu z więzienia zawarł związek małżeński z Haliną, potem mieli dwójkę dzieci. Ludwik Czarnecki podlegał stałej kontroli Służby Bezpieczeństwa, miał trudności ze znalezieniem pracy. Zmarł 22 października 1982 r. w Lublinie, gdzie został pochowany na cmentarzu przy ulicy Lipowej. Jego żona, znacznie młodsza od Ludwika, chętnie wspomina męża i z dumą opowiada o jego walce w obronie ojczyzny.



Feliks Czarnecki nie zdążył zdobyć wielu zasług, ani założyć rodziny. Podobnie jak brat walczył w obronie ojczyzny. Ostatnie wspomnienie związane z jego osobą dotyczy pobytu w domu rodzinnym. Przewidywano już wówczas represje, chodziły słuchy o niebezpieczeństwie. Feliks Czarnecki proszony przez najbliższych o to, by się ukrył odmówił. Powiedział, że nie zdejmie polskiego munduru. Trafił do niewoli sowieckiej, potem do obozu

w Kozielsku. Jan Czarnecki długo szukał jakichkolwiek wiadomości na temat brata, o którym słuch zaginął. Z gazetki PCK najbliżsi dowiedzieli się o śmierci Feliksa, który - jak się potem okazało - został zamordowany w Katyniu wiosną 1940 r.

W artykule „Pocztowcy z Katynia i Charkowa” zamieszczonym w tygodniku „Poczta Polska” nr 11'2010, autor Józef Kliś napisał:

„Przypomnijmy więc, że wśród rozstrzelanych w Katyniu jeńców z Kozielska byli pocztowcy: Feliks Czarnecki (ur. w 1909 roku, syn Wawrzyńca, podporucznik rezerwy)(...)”

Więcej danych o nich przynoszą Księgi Cmentarne Katynia i Charkowa. To dzięki zapisom w nich figurującym wiemy, że Feliks Czarnecki, syn Wawrzyńca i Franciszki z Ćwikłów, urodził się 13 III 1909 roku w Rudach w powiecie puławskim, był absolwentem Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych KUL, który ukończył w 1938 roku oraz Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy w 15. pułku piechoty. Mianowany podporucznikiem 21 XI 1936 roku, przydzielony został do 44. pp. Był kawalerem oraz pracownikiem Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Lublinie.”

Kiedy oglądałam film „Katyn” w reżyserii Andrzeja Wajdy przed oczami stanęła mi ta właśnie sytuacja - Feliksa, który z honorem i dumą nosi polski mundur - do ostatnich chwil swojego życia. Zginął on jako młody, trzydziestoletni człowiek. Nazwisko Feliksa Czarneckiego widnieje na pamiątkowych tablicach - na lubelskim cmentarzu przy ul. Lipowej, na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Ku jego czci zasadzono również dąb przy Lubelskim Centrum Edukacji Zawodowej im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego.

Wiele faktów z życia Ludwika i Feliksa Czarneckich pozostało tajemnicą. Wydarzenia i przeżycia tamtego okresu zabrali oni ze sobą do grobów. Z perspektywy lat wiem, że o wiele rzeczy powinnam była zapytać moją mamę - na co dziś również jest za późno. Niewątpliwie Ludwik i Feliks Czarnecky byli patriotami i bohaterami - myślę, że zarówno dla mnie jak i mieszkańców gminy Końskowola, z której się wywodzili i walczyli również w jej obronie.

Wspomnień Danuty Serwackiej wysłuchała Agnieszka Brzozowska

W artykule wykorzystano fragmenty publikacji „Ojczyźnie oddani. Szkice z dziejów Armii Krajowej w gminie Końskowola” autorstwa Aleksandra Lewtaka.

Choć sędziwa to wciąż sprawna drużyna

Sędziwa, bo liczy sobie już 90 lat, sprawna, bo aktywnie pracują w niej wyszkoleni druhowie. Mowa o jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej w Końskowoli, która w sierpniu tego roku świętowała jubileusz 90-lecia istnienia. Obecnie jednostka jest bardzo dobrze wyposażona w niezbędny sprzęt, należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Do takiego stanu dochodziła wytrwałą pracą przez wiele dziesiątków lat.

Z kroniki wynika, że początki organizacji sięgają 1918 roku, a oficjalne zarejestrowanie Ogniowej Ochotniczej Straży miało miejsce w 1920 roku. W skład powołanego wówczas zarządu weszły osoby cieszące się wielkim autorytetem, m.in. ks. Antoni Ferenzewicz, któremu powierzono funkcję prezesa. Rolę naczelnika pełnił wówczas Józef Mucha. Do akcji włączyli się rzemieślnicy, kupcy, fabrykanci, a dzięki ich hojności zakupiono niezbędny sprzęt pożarowy. Już w 1925 roku społeczeństwo ufundowało organizacji sztandar, poświęcony w dniu 9 sierpnia 1925 r.



Uroczystość przekazania sztandaru, 1925 r.

Okres lat 20. i 30. poprzedniego wieku to wielki rozkwit jednostki. Wybudowano szopę na sprzęt. W owym czasie jednostka dysponowała dwoma sikawkami, kompletem węży, prądownicami oraz wozem konnym. Do ciągnięcia wozu, w razie potrzeby, pobliskie gospodarstwo rolne przeznaczało 2 pary koni i dwóch woźniców. W latach 30 wybudowano remizę z salą teatralną oraz sceną, w której organizowano imprezy kulturalne.

Nadejście II wojny światowej zastało straż w dobrej kondycji. Jednak powołanie części strażaków na front, jak też późniejsze działania wojenne, zdziatkowały straż personalnie niemal doszczętnie. Został również zniszczony budynek, a tym samym sprzęt. To postawiło jednostkę w trudnej sytuacji. Po zakończeniu wojny pozyskano wysokowydajną pompę spalinową o wydajności 2600 l/min, którą do pożarów ciągnął wówczas ciągnik z gospodarstwa rolnego. W niedługim czasie jednostce przyznano samochód bojowy Star 21 wyposażony w odpowiednie akcesoria. W zamian wysokowydajna pompa została oddana do kopalni śląskich w celu zamulania wyrobisk. W roku 1958 straż przeniosła swoją siedzibę z ulicy Zakładowej do części budynku ratusza. Teren poprzedniej lokalizacji remizy, przeznaczono na potrzeby szkoły.

Zmieniały się kolejne Zarządy, ambitna praca druhów przynosiła efekty. Jednostka była widoczna na imprezach sportowych, kulturalnych oraz innych. Organizacja zawodów pożarniczych postawiła naszą OSP w szeregu jednostek najwyższej klasyfikowanych, a tym samym reprezentujących powiat puławski na zawodach wojewódzkich. W tym okresie prezesem został Józef Sikora, który odmłodził straż poprzez wprowadzenie nowych, młodych druhów.

To za jego kadencji Końskowola miała największy bojowy samochód o pojemności 5500 litrów wody. Zaslugi prezesa zaowocowały, został on członkiem Zarządu Głównego OSP. Kolejne lata poświęcone były pracy przy remizie, staraniom o sprzęt. Na jubileusz 45-lecia OSP został ufundowany nowy sztandar - z orłem w koronie.

W latach 1970 - 1975 jednostka otrzymała nowy samochód bojowy STAR 25 GBAM oraz zmieniła samochód STAR 21 na lekki samochód gaśniczy typu ŻUK GLM.

We wspomnianym okresie odnotowano wiele dużych pożarów, między innymi w: Baranowie, Włostowicach, Osinach, Sielcach oraz pożary lasów, jak też częste powodzie i przerwanie wałów na Wiśle. We wszystkich tych zagrożeniach strażacy z Końskowoli brali ofiarny udział.

W latach 80-tych jednostka liczyła 40 członków. Wysokie miejsca, zajmowane na zawodach sportowo pożarniczych, postawiły Końskowolę na czołowym miejscu w powiecie. W dowód uznania Komenda Państwowa Straży Pożarnej w Puławach przyznała samochód terenowy o napędzie dwuosiowym STAR 244 typu GBA.

Istotą lat 80 - tych było odnalezienie zaginionego sztandaru z 1925 roku. Dzięki staraniom druhów odzyskany sztandar postanowiono poddać renowacji, by w końcu 1990 roku ponownie go poświęcić.

Dbałość o powierzony majątek, jak również udział w akcjach ratowniczych, przyniosły wyróżnienie w postaci włączenia w dniu 14.02.2000 roku jednostki do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Z racji jubileuszu 85-lecia sztandar jednostki został udekorowany Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, przyznany przez Zarząd Główny OSP. Uroczynym prezentem był też nowoczesny samochód bojowy STAR/MAN - 220 GBA.

Ostatnie lata świadczą o wielkiej popularności straży, dowodem czego jest utworzenie drużyn pożarniczych - żeńskiej i młodzieżowej.

Kolejną datą wpisaną do kroniki jednostki jest 14 sierpnia 2010 r. Tego dnia druhowie świętowali jubileusz 90-lecia. Pod ich adresem skierowano wiele ciepłych słów, a wypowiadali je m.in.: poseł na Sejm RP Małgorzata Sadurska, starosta Sławomir Kamiński i wójt Stanisław Gołębiowski. Wyrazem uznania społecznej pracy były liczne odznaczenia. Otrzymali je:

- Złoty Znak Związku OSP - Piotr Przygodzki,
- Medal Honorowy im. Bolesława Chomicza - cała jednostka,
- Złote Medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa”: prezes Grzegorz Kozak i Roman Cholewa,
- Srebrne Medale: Elżbieta Kozak, Grzegorz Kuta, Karol Skwarek, Piotr Usarek, Paweł Sykut,
- Brązowe Medale: Zofia Stępień, Dorota Ciupa, Marcin Gruza, Piotr Namięta, Andrzej Stępień, Mariusz Szląg,
- Honorowe Odznaki „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego”: Andrzej Ambroziak i Jan Urbank,
- Odznaki „Strażak Wzorowy”: Małgorzata Gębał, Natalia Mróz, Ewelina Stępień, Kamil Kozak, Emil Kozak, Sebastian Strojek, Ireneusz Stępień.

Jednostka od lat jest wspierana przez sponsorów, którzy przyczyniają się do jej rozwoju. Wyrazem wdzięczności za tę postawę były odznaczenia przyznane i wręczone w trakcie uroczystości jubileuszowych. Srebrny Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” otrzymał Lucjan Kurowski - właściciel Gospodarstwa Szkółkarskiego, Brązowy Medal: Grzegorz Kurowski, Konrad Górko i Tomasz Kołodziejczyk z drukarni Elko oraz Krzysztof Pajurek - właściciel Hurtowni Odzieżowej Gramir.

Zarząd, BF



Złoty Znak Związku OSP z rąk starosty S. Kamińskiego odebrał Piotr Przygodzki



Honorowymi Odznakami „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego” A. Ambroziak i J. Urbanka odznaczył przedstawiciel UM M. Majkutewicz



Medalu im. Bolesława Chomicza gratulował jednostce wójt S. Gołębiowski



Młodzież nagrodzona odznaką Wzorowy Strażak



Druhowie G. Kozak i R. Cholewa odebrali Złote Medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa”



Pamiętkowy wpis do kroniki - M. Szpyra



Srebrne Medale odebrali m.in. P. Sykut i P. Usarek



Z podziękowaniem dla sponsorów

Zjazd rodziny Sadurskich

Pierwszy zjazd rodzinny potomków Marianny i Stefana Sadurskich odbył się 21 sierpnia w Końskowoli. Rozpoczął się mszą świętą w kościółku św. Anny w intencji rodziny i wszystkich zmarłych z rodu. Mszę celebrował ksiądz proboszcz Adam Bab. Rodzinne spotkanie uświetnił swoim wykładem dr Przemysław Pytlak, który zapoznał nas z bogatą historią Końskowoli oraz działalnością stowarzyszenia Fara Końskowolska. Następnie na stopniach kościoła farnego wykonano pamiątkowe zdjęcie licznie przybyłej rodziny. Po czym wszyscy udali się na cmentarz parafialny w Końskowoli, aby pokazać najmłodszym pokoleniom miejsca spoczynku naszych przodków. Po symbolicznym zapaleniu zniczy nastąpiło spotkanie przy biesiadnym stole w gospodarstwie agroturystycznym w Zażuku „Różany Dworek” Państwa Kowalczyków. Był czas na zacieśnienie więzi rodzinnych i wspomnienia. W organizację zjazdu mocno włączyło się najmłodsze pokolenie, które chciało wzajemnie się poznać. Goście przybyli z całej Polski oraz Europy. Przybyło 89 osób z licznej, 101-osobowej rodziny.

Dopisała pogoda, atmosfera oraz licznie przybyli goście. Wśród nas jest wielu absolwentów wyższych uczelni. Przekrój zawodowy jest też różnorodny. Nie brakuje zawodów nietuzinkowych, np. pilotów (Boeing 767, Tu 154, ATR i innych). Zjazd zakończył się w atmosferze aprobaty. Rodzina zadeklarowała ponowne spotkanie za 5 lat.

Udokumentowane korzenie naszej rodziny sięgają pierwszej połowy XVIII wieku. Cała historia została spisana w kronice rodzinnej na podstawie wspomnień dzieci i licznych wnuków.

Marianna z Gębalów i Stefan Sadurscy byli mieszkańcami Końskowoli. Mieszkali w rynku. Związek małżeński zawarli 21.09.1924 r. Mieli sześcioro dzieci: Mariannę, Zofię, Bolesława, Helenę, Stefana i Annę. Troje z nich mieszka do dziś w Końskowoli, zaś trzy córki po założeniu rodzin zamieszkały: w Pile, Kielcach i Puławach. Liczne grono potomków Marianny i Stefana stanowią: 18 wnuków, 40 prawnuków i 13 praprawnuków.

Rodzina Sadurskich znana jest z poszanowania tradycji religijnych i patriotycznych. Te wartości znajdują uzasadnienie

w postawie głowy rodziny, o czym świadczy wpis w kronice (prowadzonej przez wnuczkę):

Wojna trwała już prawie od roku. W pierwszych miesiącach 1920 wcielono nowe roczniki rekrutów. Jednocześnie jednak przeprowadzono demobilizację części starych żołnierzy " błękitnej armii ". Na kampanię 1920 r. Polska wystawiła przeszło 700 000 żołnierzy. Informacja o poborze rozlepiana była na tablicach ogłoszeń, kościołach i innych miejscach publicznych. Dziadek Stefan, a z nim jeszcze kilku młodych mężczyzn z Końskowoli i okolic zgłosiło się do wojska. Stefan stanął się 2 lutego 1920 roku w koszarach w Kowlu. Służył w Armii gen. Hallera, w 13-tej Dywizji, 60-tym Pułku. Niechętnie mówił o wojnie, wspominał tylko zacięte walki z Konną Armią Siemiona Budionnego. Rzeczywiście, pułk dziadka wystawiony był od samego początku na ciężkie próby. Już w kwietniu młodzi rekruci uczestniczyli w wyprawie kijowskiej. Później, udali się na odsiecz Warszawie, tocząc po drodze ciężkie boje. W wyniku tych walk pułk dziadka został zdziesiątkowany, nastąpiła reorganizacja w Armii. Stefan trafił do 43 Pułku Strzelców Kresowych.

26 sierpnia Budionny ponownie zaatakował 13 Dywizję gen. Hallera przełamując jej pozycje pod Bełzem. Ale to był manewr wojskowy, Budionny wpadł w zasadzkę 3 Armii i grupy gen Hallera. 31 sierpnia stoczyli bój pod Komarowem, resztki Armii Budionnego musiały ustąpić na Hrubieszów. W pościg za wycofującymi się bolszewikami udała się 13 Dywizja. 12 września, pod Hrubieszowem na okolicznych polach, rozegrała się jedna z ostatnich bitew wojny 1920, podczas której dziadek Stefan został ranny. W szpitalu w Hrubieszowie dowiedział się, że został podpisany rozejm w Piotrkowie.

Za **bohaterską postawę w bitwie pod Hrubieszowem, dziadek Stefan został odznaczony Krzyżem Walecznych. Odznaczenie to było nadawane „celem nagrodzenia czynów męstwa i odwagi, wykazanych w boju”**. Nie wiem czy odebrał Krzyż Walecznych, ale wiedzieliśmy o takiej nominacji. Z Centralnego Archiwum Wojskowego otrzymałam kopie dokumentów świadczących o odznaczeniu.

Wnuczka

Zdjęcie ze zbiorów rodziny



Projekt odnowy kościoła farnego w Końskowoli – aktualności

Zastanawiamy się wszyscy, kiedy znów wrócimy do kościoła parafialnego. Odpowiedź, że niedługo – jak zapewniają wykonawcy prac budowlanych – wymaga komentarza.

Po zakończeniu czynności prokuratorskich, związanych z majową katastrofą budowlaną, pierwszą czynnością, jaką należało podjąć zgodnie z zaleceniami służb budowlanych i konserwatorskich, było zabezpieczenie fundamentów krypty północnej i odtworzenie jej sklepienia. Działania te zostały zrealizowane i odebrane w lipcu przez odpowiednie organy administracji. Jednocześnie zapadła decyzja o wzmocnieniu fundamentów także w krypcie południowej (Lubomirskiej) tak, by w pełni zabezpieczyć naszą świątynię. Dodatkowo przeprowadzono badania stanu i głębokości posadowienia fundamentów filarów, dźwigających sklepienie kościoła.

Ekspertyza doświadczonej lubelskiej firmy konstrukcyjnej (projektującej niedawno podziemny parking, jaki ma powstać w pobliżu Urzędu Miasta Lublin) wykazała, że w pełni możliwe jest przeprowadzenie projektu odnowy kościoła w jego pierwotnym zakresie – a więc wykonalne jest połączenie krypt północnej i południowej podziemnym korytarzem. W oczekiwaniu na sporządzenie nowego projektu wykonania tego korytarza – uwzględniającego dodatkowe mechanizmy wzmocnienia fundamentów kościoła – archeolodzy kierowani przez Pana Rafała Niedźwiadka przystąpili do badania nawy głównej.

Odkrycia, których dokonali archeolodzy, można określić jedynie mianem **sensacyjnych**. Na początku odnaleziono cztery monety srebrne, pochodzące z czasów pierwszych Jagiellonów. Pierwsza moneta została wybita za rządów Władysława Jagiełły, druga okazała się halerzem Królestwa Czech, wybitym ok. 1420-1436 r., trzecia wybita została za panowania Kazimierza Jagiellończyka (1447-1492) lub Jana Olbrachta (1492-1501). Czwarta okazała się być średniowiecznym falsyfikatem monety Kazimierza Jagiellończyka. Monety te nie były – w sensie ekonomicznym – zbyt dużo warte ani w średniowieczu, ani dziś, ale pod względem historycznym są bezcenne. Założyliśmy bowiem, że wskazują one na nieznaną dotychczas fazę budowy lub przebudowy kościoła.

Założenie to okazało się słuszne – kilka dni po odnalezieniu monet, niemal po środku nawy, robotnicy natrafili na fragment jakiegoś muru. Po jego odkopaniu i oczyszczeniu okazało się, że to grobowiec, wykonany z kwadratowych wapiennych płyt, przepięknie obrobionych i dopasowanych. Bez żadnych wątpliwości można powiedzieć, że został wykonany dla osoby ważnej i bogatej. Zarówno forma grobowca, jak i połączenie płyt zaprawą glinianą wskazują, że powstał w średniowieczu. Być może przygotowano go dla kogoś z Konińskich? Grobowiec był pusty – nie zachował się w nim żaden fragment pozwalający na datowanie; prawdopodobnie osoba pochowana w nim została później przeniesiona do jakiejś krypty. Niemniej

jednak odkrycie tego grobowca jest sensacją, skoro podobne można podziwiać w kościołach zachodniej Europy. Ze względu na to, w czasie wizyty Zastępcy Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków przyjęto, iż grobowiec ten będzie przeniesiony... niżej, do wnętrza korytarza jaki ma połączyć krypty.

Kilka metrów od grobowca, tuż przy filarze oddzielającym nawę główną od południowej, robotnicy natknęli się na kolejny mur. Na razie jego funkcja pozostaje tajemnicą, choć pewne przesłanki wskazują, że mógł być ścianą jakiejś krypty. Może XVI wiecznej? To na razie tylko spekulacje, bo jak podkreśla Pan Rafał Niedźwiadek, obecnie nie da się opisać chronologii budowy kościoła. Tym bardziej, że archeolodzy natrafili w wykopie na fragmenty ceramiki, które mogą pochodzić z XIV wieku. Dodatkowo natrafili na trumnę obłożoną gliną, co do której sądzą, że może być starsza niż sam kościół. Jak przekazał mi Pan Rafał, fragmenty drewna z tej trumny zostały pobrane do dalszych badań.

W czasie prac związanych z wymianą posadzki w przedsionku kościoła, pod chórem, robotnicy natrafili na kolejną kryptę. Jak się okazało, jej sklepienie zostało niegdyś skute, a wnętrze zasypane ziemią, kamieniami i fragmentami dachówek. W ocenie archeologów dachówki te mogły powstać między XVI a XIX wiekiem, a więc na ich podstawie nie da się stwierdzić, kiedy zniszczono tę kryptę. Jednocześnie w przedsionku, pod posadzką, odnaleziono kilka monet XVII wiecznych, co jeszcze bardziej gmatwa historię przebudowy przedsionka.

Pod koniec sierpnia, w trakcie przygotowań do zmiany posadzki w kaplicy południowej (Lubomirskich), robotnicy odnaleźli fragmenty drewna. Natychmiast zawiadomieni archeolodzy stwierdzili, iż są to pozostałości drewnianego progu, który niegdyś zdobił wejście do kaplicy. Próg ten był rzeźbiony w motywy roślinne. Jego zachowane fragmenty po konserwacji będzie można oglądać w kościele.

W dniu 1 września – a więc w dniu przyjęcia projektu budowy łącznika między kryptami – zakończyli swoje prace archeolodzy, a z pełną mocą rozpoczęli budowlancy.

Fotografie odkrytych monet, grobowca, rzeźbionego progu do kaplicy Lubomirskich oraz odtworzonej krypty północnej są dostępne na stronie internetowej www.konskowola.eu, w zakładce Aktualności.

Przemysław Pytlak



Denar koronny króla Kazimierza Jagiellończyka lub Jana Olbrachta

„Familia” Czartoryskich i jej przywódcy w XVIII w.

Maria Zofia Sieniawska (1698 – 1771) była wnuczką Zofii Opalińskiej (1642 – 1676), córki Łukasza Opalińskiego, marszałka nadwornego koronnego (1612 – 1662). Zofia Opalińska została pierwszą żoną Stanisława Herakliusza Luibomirskiego (1642 – 1702), syna Jerzego Sebastiana marszałka wielkiego koronnego od 1674 r. Była ona bardzo inteligentna, interesowała się matematyką i muzyką. W posagu wniosła dobra końskowolskie z Puławami, które odziedziczyła ich jedyna córka Elżbieta Lubomirska (zm. 1728 r.) później żona Adama Mikołaja Sieniawskiego herbu Leliwa.

Mąż Elżbiety Lubomirskiej Adam Mikołaj Sieniawski, wierny stronnik króla Augusta II, podczas wojny północnej ze Szwecją 1700 – 1721, od 1706 r. kasztelan krakowski i hetman wielki koronny, magnat wielkiej dumy, egoista, człowiek niepomiernej ambicji, zmarł w 1726 r. nie zostawiwszy potomka. Jedyna córka Adama Mikołaja i Elżbiety Sieniawskiej Maria Zofia poślubiła Stanisława Denhoffa, wojewodę potockiego i hetmana polnego litewskiego i jako jego druga żona wniosła mu w posagu majątek Sieniawskich. Po kilku latach małżeństwa zmarł jej mąż Stanisław Denhoff - w 1728 r. w Gdańsku. Ponieważ małżeństwo to było bezdzietne, zgodnie z mocą zawartego przed ślubem kontraktu Maria Zofia została jedyną spadkobierczynią olbrzymiej fortuny Sieniawskich. Maria Zofia Denhoff – zd. Sieniawska posiadała wdzięk i urodę, a dzięki własnej pilności inteligencję i wykształcenie.

W 1730 r. młoda, 32 – letnia wdowa miała wielu najznakomitszych magnatów kandydatów do zawarcia ponownego związku małżeńskiego. Ubiegali się o małżeństwo z nią: Jan Klemens Branicki, późniejszy kasztelan krakowski i hetman wielki koronny (zm. 1771 r.), Józef Potocki późniejszy kasztelan krakowski i hetman wielki koronny (zm. 1751 r.), Michał Kazimierz Radziwiłł („Rybeńko”) późniejszy wojewoda wileński i hetman wielki litewski (zm. 1762 r.), Karol Tarło kasztelan lubelski i August książę Czartoryski.

Książę August Czartoryski pod względem majątkowym, był wśród nich najuboższy, natomiast imponował wdowie uczonością. Biegle mówił po francusku, niemiecku, grywał na flecie, w rozmowie sypał dowcipami i anegdotami.

Kiedy pierwsi trzej rywale po kolei dostawali kosza od pięknej wdowy, pozostał jedynie kasztelan lubelski Karol Tarło, który wyzwał jedynego już współzawodnika Czartoryskiego Augusta na pojedynek.

- Będziemy się strzelać dwukrotnie. Los niechaj rozstrzygnie komu Zofia sądzona.

- Z największą przyjemnością – odrzekł książę August.

Miał wtedy trzydzieści dwa lata, wspaniałą postawę i panował nad sobą w najbardziej krytycznych momentach. Zaś Tarło był porywczy, gorący, niecierpliwy i chyba dlatego



na placu pojedynkowym dwukrotnie strzelając z bliskiego dystansu chybił za każdym razem. W bezsilnej desperacji rzucił broń i czekał na kulę – być może śmiertelną. Zawołał – Strzelaj pan!

- Apo co – książę August oddał swój pistolet sekundantowi.
- Chciałeś pan pojedyнку, więc go masz... Czym jeszcze mógłbym służyć?

Ta brawura być może podbiła serce wahającej się damy. Jej ręka i posag uczyniły Czartoryskiego jednym z najbogatszych magnatów. Na majątek ten składały się oprócz rodowego Klewania i Żukowa na Wołyniu dobra ryskie (Iwowskie): Brzeżany, Jarosław, Sieniawa, Oleszyca, Bukaczowce, Wysock, podolskie: Granów, Międzybórz, Stara Sieniawa oraz Krzeszowice w krakowskim, Końskowola z Puławami w lubelskim, Międzyrzec na Podlasiu, Wilanów na Mazowszu, Wołożyn i Stołpce na Litwie (Białorusi).

Dobra te uwolnione od długów i wzorowo, nowoczesnie zagospodarowane dawały wielkie dochody. Książę August został w 1731 r. wojewodą ruskim (dawna nazwa województwa ze stolicą Lwowem) i chociaż ubiegał się - zresztą bez powodzenia - o urząd hetmański, pozostał na stanowisku wojewody ruskiego do końca życia. Po śmierci króla Augusta II w 1733 r. wraz z całą „Familia” stanął po stronie nowo wybranego króla Stanisława Leszczyńskiego.

Po przegranej Leszczyńskiego złożył w 1734 r. hołd królowi Augustowi III i otrzymał od niego wiele starostw, między innymi warszawskie w 1742 r. W 1750 r. został generałem ziem podolskich, który to urząd wraz ze wszystkimi dobrami w tym województwie oddał w 1758 r. synowi Adamowi. „Familia” marzyła o wypromowaniu go na króla – z pomocą cesarzowej rosyjskiej Elżbiety, a on sam wolał, by na ten urząd został wybrany jego syn Adam. W bezkrólewiu po Augustie III został obrany marszałkiem kapturu mazowieckiego 1764 r. potem marszałkiem konfederacji generalnej koronnej, a w końcu został generalnym regimenterem wojsk koronnych, jednocząc tym sposobem najwyższe władze. Mimo całej potęgi Czartoryskich królem został obrany Stanisław Poniatowski. Książę August zawiedziony w swoich nadziejach nie darzył sympatią króla siostrzeńca i nieraz pogardliwie go traktował. Znienawidzony przez konfederatów barskich (1768r.) za żądanie użycia wojska przeciwko ich wystąpieniu, zakończył działalność publiczną. Zmarł w 1782 r. w Warszawie. Wielki majątek Augusta i Marii Zofii Czartoryskich odziedziczyli ich syn Adam Kazimierz i córka Izabela (zm. 1816 r.), która wyszła za Stanisława Lubomirskiego - późniejszego marszałka wielkiego koronnego, jednego z wodzów „Familii” młodszego pokolenia.

Oprac. Z Sykut



Kącik Gimnazjalisty

WAKACYJNE WĘDRÓWKI GIMNAZJALISTÓW

Ostatnie wakacje były bardzo udane. Odwiedziłam ciekawe miejsca, a co najważniejsze nie nudziłam się. Razem z rodzicami i młodszym bratem wyruszyliśmy do niewielkiej miejscowości Ca'savio we Włoszech. Pływaliśmy w ciepłym Adriatyku i wygrzewaliśmy się w gorącym słońcu. Udało nam się zwiedzić Wenecję - miasto na wodzie. Niezwykły urok Wenecji potęgują wąskie uliczki i oczywiście kanały. Wenecja to labirynt, w którym można zgubić się nawet z mapą. Można odnieść tam wrażenie że czas płynie inaczej, a mieszkańcy nigdy się nie śpieszą, cieszą się życiem. Przepłynęliśmy Kanałem Grande, spacerowaliśmy po placu Świętego Marka i zwiedziliśmy Pałac Dożów. Zatrzymaliśmy się w kawiarni na cappuccino oraz tiramisu - tradycyjną włoską kawę i deser. Te wakacje z pewnością będą mile wspominać.

Żaneta Firlej, kl. III d

Tegoroczne wakacje spędziłam bardzo wesoło z rodziną oraz przyjaciółmi. Najciekawszym dniem wakacji była podróż do muzeum Powstania Warszawskiego. Dzięki tej wizycie poznałam lepiej naszą bogatą historię, a zwłaszcza II wojny światowej. Jednym z najciekawszych miejsc w muzeum jest „ściana pamięci”, na której wypisano nazwiska poległych w czasie walk powstańczych. Ogromne wrażenie zrobił na mnie sposób wykonania tego muzeum, można wszystko dotknąć, obejrzeć na ekranach oraz nabyć ciekawe foldery o powstaniu.

Podróż do miejsca pamięci narodowej była niesamowitym przeżyciem i lekcją historii, która pozostanie w mojej pamięci na długi czas.

Warte odnotowania było także spotkanie mojej rodziny. Blisko stu krewnych zjechało się z całej Polski i z zagranicy do Końskowoli, by umocnić więzy rodzinne. Zjazd rozpoczął się Mszą Świętą w kościele pw. Św. Anny, następnie udaliśmy się do fotografa, który wykonał zdjęcie całej rodziny i poszliśmy na cmentarz pomodlić się za zmarłych. Dalej pojechaliśmy na wspólny obiad, na którym trwały rozmowy aż do późnego wieczora. To były moje najlepsze wakacje. Żałuję, że tak szybko się skończyły.

Jakub Przygodzki, kl. III d

W tym roku w wakacje wyjechałam za granicę. Spędziłam je w Grecji u rodziny. Były to bardzo

upalne dwa tygodnie. Co dzień pływałam w Morzu Egejskim, co choć trochę pomogło przetrwać te gorące dni. Zwiedziłam także główne zabytki starożytnej Grecji, czyli Akropol, antyczny stadion olimpijski, Teatr Dionizosa oraz klasztor w Górach Meteor. Myślę że tegoroczne wakacje mogę zaliczyć do udanych

Justyna Bochra, kl. III

Wakacje są długo oczekiwanym okresem. Każdy chce je spędzić atrakcyjnie. Tego roku swoje wakacje spędziłam nad jeziorem. Grałam tam z przyjaciółmi w piłkę plażową, a gdy byłam zmęczony odpoczywałam na powietrznym materacu delikatnie kołysząc się na wodzie. Bardzo lubię przebywać na świeżym powietrzu, więc spędziłam miło czas. Tegoroczne wakacje były bardzo udane, szkoda tylko, że tak szybko się skończyły

Kamil Przepiórka, kl. III d

W tegoroczne wakacje wybraliśmy się wraz z rodzicami szlakami polskich zamków. Najpierw odwiedziliśmy Chęciny. Zamek ten jest osławiony legendą o Białej Damie, która ma się tam ukazywać około północy. Gdy dotarliśmy na miejsce zachwycał nas ogrom pięknej budowli, która królowała nad okolicznymi domami. Na terenie zamczyska można było doświadczyć średniowiecznych kar i pozwolić się zakuć w dyby. Można było też przymierzyć stroje rycerskie, co było dla nas wielką frajdą.

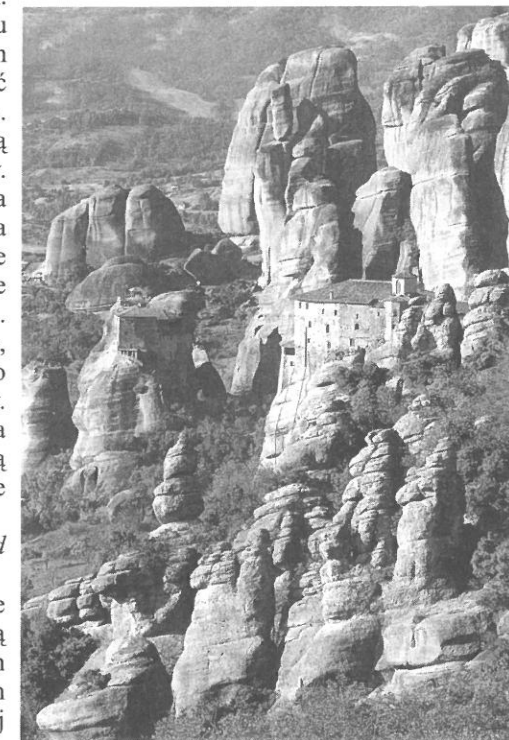
Kierując się na południe Polski zatrzymaliśmy się w dawnym grodzie Kraka i mieliśmy okazję zwiedzić Wawel wraz z tłumami turystów zatrzymaliśmy się na chwilę zadumy przed grobami polskich królów, marszałka Piłsudskiego oraz pary prezydenckiej.

Po spacerze po krakowskim rynku miło było odpocząć w kawiarnianych ogródkach, by zasmakować niepowtarzalnej atmosfery tego miasta.

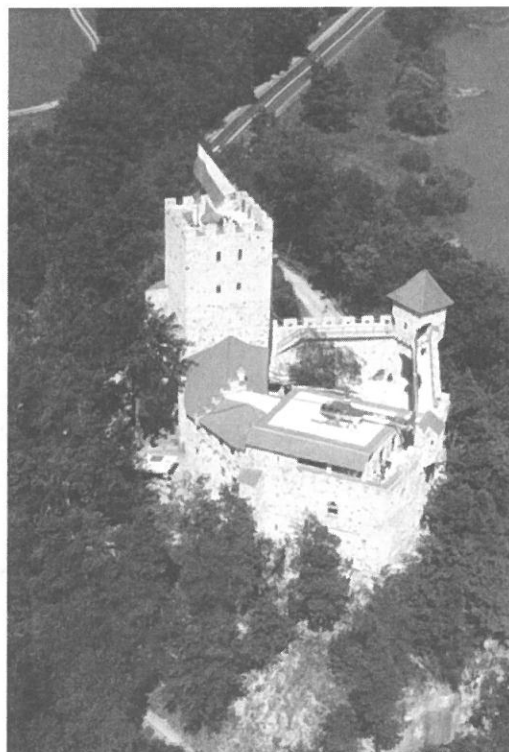
Naszą wędrówkę szlakami zamków skończyliśmy nad brzegami Dunajca, gdzie znajdował się zarośnięty drzewami zamek Tropsztyn, którego wyeksponowana baszta z polską flagą powiewa nad wodami jeziora Czchowskiego. Co zaskakujące miejsce to jest związane z historią Inków, którzy podobno pod dnem Dunajca ukryli swój obarczony klątwą skarb. Stąd wiele pamiątek z dalekich Andów.

Mam nadzieję, że naszą wyprawę śladami zamków będziemy kontynuować za rok. Jest jeszcze wiele cennych miejsc, których nie udało się nam zobaczyć jak chociażby pozostałe ruiny zamków niegdyś dumnie górujących nad malowniczą Doliną Popradu i Dunajca.

Uczennica kl. I gimnazjum



Uroki Grecji



Zamek w Chęcinach

„Terra heroica”- bohaterska ziemia

Pielgrzymka na Kresy Wschodnie została zorganizowana przez księdza Krzysztofa Krakowiaka z Wąwolnicy. Mieliśmy wspaniałą przewodniczkę, panią Ludmiłę, która wzbudziła w nas wielkie uznanie dzięki rozległej wiedzy historycznej o tamtych terenach. Nie oceniała wydarzeń, przedstawiła wyłącznie fakty i zarażała nas swoim optymizmem, jeśli chodzi o przyszłość stosunków polsko – ukraińskich. To dzięki niej i księdzu Krakowiakowi, który przygotował dla nas miłe niespodzianki, przeżyliśmy na Ukrainie wspaniałe chwile. Po przyjeździe do Lwowa 16 sierpnia poszliśmy na Cmentarz Łyczakowski. Do tej głównej nekropolii należy też Cmentarz „Orląt Lwowskich” młodych ochotników broniących miasta i poległych w latach 1918-1920. Proste groby z krzyżami i nazwiskami wielu żołnierzy robią wielkie wrażenie. Moją uwagę zwrócił grób Antosia, który zginął mając lat 14. Stał się inspiracją do skromnego wiersza na jego cześć oraz pozostałych chłopców.

Do 14-letniego Antosia

Śpij Antosiu w ciemnym grobie,
Współcześni Polacy klaniają się tobie.
Jesteś wzorem dla młodego pokolenia,
Uczysz patriotyzmu, gotowości, poświęcenia.
Twoja ofiara daremna nie była,
Dwa sąsiedzkie narody do siebie zbliżyła.
Wspólna historia, bolesna i trudna,
Powinna uczyć prawdy, nie może być obłudna.
Dobry Boże co czuwasz nad nami,
Teraz Ty opiekujesz się tymi chłopcami.
Na niebieskich łąkach zrywają kwiatki,
Na bukiety dla boskiej i tej ziemskiej matki.



Cmentarz „Orląt Lwowskich”

Drugiego dnia pojechaliśmy do Oleska, gdzie zwiedzaliśmy zamek – miejsce urodzenia króla Jana III Sobieskiego. Wszystkie zamki i twierdza są zniszczone, oglądaliśmy ślady ich dawnej świetności.

W następnej kolejności pojechaliśmy do Poczajowa. Tam zobaczyliśmy kompleks ławry prawosławnej, nazywany prawosławną Jasną Górą. Przepięknie złożone kopuły cerkwi już z daleka przyciągały wzrok, aby wejść do środka kobiety musiały założyć spódnice i chustki na głowy. Wnętrza prawosławnych świątyń są bardzo bogate, wprost kąpią złotem. Podziwialiśmy też zabytkowe ikony.

Tego samego dnia, po południu odwiedziliśmy Krzemieniec. Byliśmy w muzeum Juliusza Słowackiego, w liceum, do którego poeta uczęszczał oraz oglądaliśmy panoramę miasta z góry Bony.

Każdego dnia pielgrzymki mieliśmy mszę św. w polskim kościele. Spotykaliśmy się z polskimi kapłanami

pracującymi w bardzo trudnych warunkach. Proboszcz polskiego kościoła w Kamieńcu Podolskim trwa na swoim posterunku już 20 lat. Wysłuchaliśmy wzruszającej historii o tej ziemi, która spłynęła krwią. To z jego wypowiedzi zaczerpnęłam tytuł „Terra heroica”. Krwawe boje jakie toczyły się na tamtych ziemiach z udziałem naszych polskich bohaterów pozostawiły trwałe ślady. Zniszczone katolickie kościoły są powoli odbudowywane, ale do odzyskania ich dawnej świetności jeszcze daleka droga. Staraliśmy się swoimi skromnymi datkami pomóc w ich odbudowie.

Wizyta w Krzemieńcu i przypomnienie dwóch utworów Juliusza Słowackiego: „W pamiętniku Zofii Bobrowni” oraz „Hymn” (Smutno mi Boże) stały się inspiracją do refleksji zapisanych w formie wiersza.

Niechaj nas Julek o wiersze nie prosi,
Bo kiedy każdy z nas do ojczyzny wróci,
Tęskny wzrok za siebie rzuci

I ukraińską dumkę zanuci:

Ech, Podole, Podole

Dawne Polskie Podole...

Tyle śladów polskości spotykamy na tej żywej ziemi.

Mamy nadzieję, że za kilka lat wiele się tu zmieni.

Dumne zamki magnackie odzyskają swą urodę,
Niech się schowają przy nich budowane na współczesną modę.

„Smutno mi Boże” chciałoby się powiedzieć,

Gdy jesteśmy w polskim kościele.

Ale i tutaj zmieniło się wiele.

Cieszę oczy piękne barokowe ołtarze,

Ku nim kierujemy rozmodlone twarze.



Twierdza w Kamieniu Podolskim

Wśród ruin twierdzy w Kamieńcu Podolskim pani Ludmiła przypomniała historię bohaterskiego Michała Wołodyjowskiego. Tutaj taka ciekawostka, której nie ma w podręcznikach historii. Wołodyjowski był trzecim mężem Baśki (poprzedni zmarli). Kiedy wychodziła za niego miała już 43 lata.

Następnym etapem podróży były Chocim i Jazłowiec, gdzie znajdują się: klasztor SS Niepokalanek oraz ruiny zamku Buczackich-Jazłowieckich.

Ostatniej mszy wysłuchaliśmy w katedrze we Lwowie. Historyczne śródmieście Lwowa zostało wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO w 1998 roku. Fenomenem tego miejsca polega na bogactwie zabytków wielu narodowych kultur i religii.

Genowefa Flis

Na pielgrzymkowym szlaku



Uczestnicy pielgrzymki

W sobotę 28 sierpnia 2010 r. pięćdziesięciu mieszkańców gminy Końskowola wyruszyło na pielgrzymkę autokarową. Od dawna tego typu wyjazdy organizuje Pan Stanisław Ćwikła, mieszkaniec Pożoga Starego, szafarz i niezastąpiony „opiekun” pożowskiej Kaplicy pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Uczestnicy pielgrzymki – jak zwykle – byli bardzo zadowoleni. Pan Ćwikła w ciągu trzydziestu lat swojej działalności zorganizował około stu pielgrzymek do miejsc świętych w kraju oraz m.in. do Węgier, Włoch, Austrii. Dla Czytelników „Echa Końskowoli” zechciał opowiedzieć o sierpniowym wyjeździe.

Pielgrzymka parafian z Końskowoli posiadała charakter religijny, jak również patriotyczny i narodowy. Rozpoczęła się – po przybyciu do Warszawy – od zwiedzania rynku Starego Miasta, łączyło się to bowiem z późniejszą wizytą w Muzeum Powstania Warszawskiego. Pragnąłem, aby uczestnicy wyjazdu mogli skonfrontować obecny wygląd stolicy z jej obrazem z ostatnich lat wojny.



Spacer po Starym Mieście

Drugim etapem naszego wyjazdu była wizyta u Ojców Jezuitów na Starym Mieście, gdzie od wieków jest czczony obraz Matki Bożej Łaskawej – patronki stolicy. Malowidło to zasłynęło łaskami – m.in. król Jan Kazimierz przypisywał zwycięstwo polskie pod Beresteczkiem wstawiennictwu Matki Bożej Łaskawej, której wspominany obraz miał przy sobie w trakcie bitwy. Po modlitwie przed cudownym wizerunkiem odbyła się piętnastominutowa adoracja Najświętszego

Sakramentu w kościele Ojców Jezuitów, po czym udaliśmy się na mszę świętą do Bazyliki Archikatedralnej Świętego Jana Archanioła. Zakonnicy umożliwili nam wejście do kaplicy w której znajdują się: relikwie Świętego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, ciało kardynała Augusta Hlonda, grobowiec ze szczątkami Stefana Wyszyńskiego. Zwiedziliśmy również podziemia Katedry Świętojańskiej, gdzie spoczywają prezydenci: Gabriel Narutowicz, Ignacy Mościcki oraz Henryk Sienkiewicz, książe mazowiecki, król Stanisław August Poniatowski i arcybiskupi warszawscy.

Następnie udaliśmy się do Muzeum Powstania Warszawskiego. Miejsce to wywarło bardzo duże wrażenie na uczestnikach wyjazdu. Wydarzenia wojenne przedstawione tu zostały w sposób nowoczesny, trafiający do wyobraźni współczesnego odbiorcy. Dzięki temu mogliśmy lepiej zrozumieć tragizm i groźbę tamtych dwóch miesięcy 1944 r. O Muzeum Powstania Warszawskiego i martyrologii związanej z tamtymi przeżyciami można by mówić bardzo wiele.

Kolejnym etapem pielgrzymki była wizyta w Sanktuarium Narodowym u Ojców Jezuitów na ul. Rakowieckiej, gdzie zostały złożone relikwie św. Andrzeja Boboli, który kilka lat temu został ogłoszony patronem Polski. Bardzo ciekawą rzeczą jest, że ciało Andrzeja Boboli nie uległo rozkładowi, chociaż od jego śmierci minęło ponad trzysta pięćdziesiąt lat. Swego czasu ciało znalazło się w rękach bolszewików, którzy chcieli udowodnić, że zwłoki zostały zabalsamowane i dlatego nie ulegają rozkładowi – a wierni są okłamywani. Szczątki Andrzeja Boboli zostały zabrane do Moskwy, gdzie poddano je wszelkim możliwym badaniom i doświadczeniom – m.in. obróbce chemicznej, termicznej a nawet zrzucano je z wysokości. Ciało się nie rozpadło. W latach międzywojennych, kiedy zapanował wieki głód, Ojciec Święty wystąpił do Rosjan z pomocą. Jednak najpierw postawił on warunek, że ciało Andrzeja Boboli zostanie oddane kościołowi polskiemu. Rosjanie zwrócili szczątki Andrzeja Boboli do Rzymu. Wówczas Ojciec Święty Pius XI dokonał kanonizacji Andrzeja Boboli. Była to uroczystość niemalże na skalę światową, ponieważ żaden papież nie wydał do tamtej pory encykliki – specjalnego listu do biskupów, kapłanów i wiernych całego świata - o świętym. Ojciec święty zaznaczył, że takiego męczeństwa jakiego doznał Andrzej Bobola za sprawą Kozaków nie znano w dziejach chrześcijaństwa. Został mu wycięty język, wydłubano oczy, obcięto usta, wybito zęby a z ciała ściągnięto skórę, po czym żywego jeszcze dobito szablami. Ojciec Święty kupił kryształową trumnę, w której złożono ciało z gałązką palmową na znak męczeństwa i w takim stanie relikwiarz, oprawiony w złoto i srebro, wrócił do Polski – objeżdżając wszystkie stolice ówczesnej Europy.

W kościele tym zobaczyliśmy również obraz Matki Bożej, który zasłynął łaskami a namalowany został przez więźniów obozu w Kozielsku na desce ze stołu. Jak się później okazało, użyty do wykonania wizerunku Matki Bożej kawałek drewna nie był zwyczajny. Bolszewicy zbezczeszcili wcześniej cerkiew i ta deska pochodziła z ikonostasu - o czym świadczyły malowidła na jej odwrocie. Obraz jest niewielki, a Ojciec Święty Benedykt XVI przyozdobił widniejącą na nim Matkę Bożą złotą koroną.

Ostatnim etapem naszego wyjazdu była bardzo ciekawa wizyta w **Sanktuarium w polskim Loretto**. Nazwę tę nadał miejscowości wielki patriota i charyzmatyk ks. Ignacy Kłopotowski, który zakupił ziemię i oddał posiadłość we władanie sióstr, których patronką uczynił Matkę Bożą z Loretto. Zgromadzenie zostało powołane dla przedłużenia jego działalności. Ksiądz Kłopotowski, pochodzący z Lubelszczyzny i działający na tym terenie oraz w okolicach Warszawy, zakładał szpitale, ochronki, przytułki. W tym samym czasie najbardziej potrzebujących otaczali opieką również Brat Albert na terenie Krakowa oraz o. Maksymilian Kolbe – najprościej mówiąc, po drugiej stronie Warszawy. Wszyscy trzej święci znali się.



Pan Stanisław Ćwikła prezentuje relikwiarz ze szczątkami ks. Kłopotowskiego

W Loretto przypadkowo spotkałem swoją dawną znajomą – siostrę Józefę, z którą byłam niegdyś w bliskim kontakcie, ponieważ pracowaliśmy razem w konspiracji, na rzecz kościoła. Zrządzeniem Bożej Opatrzności – właśnie siostra Józefa nas oprowadzała po Sanktuarium. Poza historią tego niezwykłego miejsca, przedstawiła nam wiele ważnych i ciekawych historii, które zwykle pozostają tajemnicą. Siostra Józefa opowiedziała nam o tym, jak udało im się ukryć **ks. Jerzego Popiełuszkę**. Było to w dniu wprowadzenia stanu wojennego. Nocą ksiądz – spodziewając się represji – uciekł do sióstr, na ustronie. Podjechał z tyłu budynku, a one szybko wpuściły go przez okno. W tym momencie wtargnęli także funkcjonariusze UB – jednak ksiądz zdążył się ukryć pod łóżkiem, a z jego samochodu siostry odewały tablice rejestracyjne. Ks. Popiełuszko przeleżał na gołej podłodze, przykryty kapą do rana i dzięki temu schronieniu uniknął internowania.

Siostra Józefa opowiedziała nam również o niezwykłym wydarzeniu, którego była świadkiem. Miało ono miejsce podczas Mszy św. w Watykanie, celebrowanej przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Kiedy do sakramentu eucharystii przystąpiła pewna Japonka, która – mimo że deklarowała swoją wiarę – nie był do końca przekonana co do istoty i znaczenia Komunii Świętej, w ustach kobiety **hostia zamieniła się**

w kawałek ciała, a jej jama ustna wypełniła się krwią. Nie mogła ona zamknąć ust, dzięki czemu wszyscy zgromadzeni stali się świadkami cudu. Obecny podczas tego wydarzenia był również kardynał Dziwisz. Kiedy poinformował o nim Ojca Świętego, ten w ogóle nie okazał zdziwienia – „przecież podałem jej Ciało i Krew Chrystusa” – odpowiedział z ufnością i wiarą. Siostra Józefa była również świadkiem podobnego wydarzenia w Sokółce. Dlatego kontakt z tą osobą był dla nas niezwykle ważny i z pewnością spotkanie to umocni wiarę w realną obecność Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Dzięki niej nasza wizyta w sanktuarium trwała nie jedną godzinę, jak planowaliśmy, ale aż trzy! W Loretto duże zainteresowanie wzbudziła również rzeźba Matki Bożej z Dzieciątkiem, których oblicza wykonane zostały z ciemnego drewna na wzór włoskiej figury. Niezapomniany był również widok kilkudziesięciu sióstr modlących się w ciszy przed Najświętszym Sakramentem. Siostry Loretanki pozwoliły nam również ucałować relikwiarz ze szczątkami błogosławionego księdza Kłopotowskiego.

Jak widać z powyższej relacji, ten jednodniowy wyjazd był bardzo owocnym i cennym doświadczeniem. Dzięki doskonałej organizacji jego uczestnicy – w krótkim czasie – poznali wiele ciekawych miejsc, mieli okazję do refleksji nad swoją wiarą i wspólną modlitwą w przepięknych świątyniach. Poznali oni historie tych, którzy oddali swoje życie służąc Chrystusowi oraz spotkali osoby, dla których radość, a zarazem pełna pokory, niezadko trosk i cierpienia – droga do Jezusa stała się jedynym celem życia. W przyszłym roku – Pan Stanisław Ćwikła planuje pielgrzymkę do nadmorskich sanktuariów. Marzeniem Pana Stanisława jest zorganizowanie wspólnego wyjazdu do Ziemi Świętej. Trzymajmy kciuki, aby plan się powiódł!

Agnieszka Brzozowska
Zdjęcia Jerzy Wnuk

OAZA RADOŚCI

Środowiskowy Dom Samopomocy w Końskowoli od 1 września 2010 r. rozpoczyna realizację projektu pt. „Program Klubu dla dzieci z rodzin o szczególnych potrzebach opiekuńczo-wychowawczych OAZA RADOŚCI”.

Projekt został pozytywnie zaopiniowany i uzyskał dotację w ramach ogłoszonego konkursu Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej na finansowe wsparcie Programów Wspierania Jednostek Samorządu Terytorialnego w Budowaniu Lokalnego Systemu Opieki nad Dzieckiem i Rodziną w 2010 r. Proponowany program Klubu jest odpowiedzią na potrzeby środowiska lokalnego, w którym nie ma takich form pomocy. Propozycja Klubu jest alternatywą na wyprowadzenie dzieci „ze ślepego zaułka”. Celem inicjatywy jest stworzenie takich warunków, które będą dawały dzieciom porównywalne szanse rozwoju, jakimi dysponują ich rówieśnicy.

Program Klubu zakłada pracę z grupą 12 dzieci, realizowaną przez zespół wykwalifikowanych pracowników. Zajęcia w Klubie będą odbywać się 4 razy w tygodniu w godz. 15.00 – 18.00 (3 godz. zegarowe). W programie przewidziane są: zajęcia korekcyjno-kompensacyjne rozwijające funkcje poznawcze dzieci, zajęcia reedukacyjne, pomoc w odrabianiu

lekcji, zajęcia rozwijające zainteresowania. Z działalności Klubu skorzystają również rodzice dzieci. Dla nich przewidziane są zajęcia psychoedukacyjne poruszające ważne tematy społeczne.

Z myślą o rodzicach dzieci korzystających z Klubu uruchomione zostaną dyżury konsultacyjne, podczas których rodzice będą mieli okazję porozmawiać o swoich problemach, głównie opiekuńczo-wychowawczych.

Działania Klubu „OAZA RADOŚCI” skierowane do dzieci i ich rodzin mają na celu przeciwdziałanie sytuacjom wyobcowania i odrzucenia, jak również wzmacnianie fizycznego, poznawczego i osobowego rozwoju dziecka. Oprócz działań korekcyjno-kompensacyjnych Klub stworzy możliwość rozwijania uzdolnień i zainteresowań, uzyskania pomocy w nauce i umiejętnościach związanych z życiem codziennym. Dzieci będą miały możliwość rozwijania zainteresowań: muzyczno-teatralnych, plastycznych, ceramicznych, jak też będą mogły korzystać ze sprzętu rehabilitacyjnego jakim dysponuje ośrodek. W trakcie zajęć przewidziany jest posiłek w formie podwieczorku.

Ponadto w wybraną sobotę planowana jest wycieczka krajoznawczo-rekreacyjna do Bałtowa. Projekt zakończymy wspólnym spotkaniem oplatkowym.

Iwona Stochmal, Dyrektor ŚDS

A może na grzyby...

Jak szacują leśnicy ok. 15 mln Polaków przynajmniej raz w roku wyrusza na grzybobranie. Większymi grzybiarzami są mieszkańcy miast niż wsi. Grzyby zbierają przedstawiciele wszystkich grup społecznych. Polacy chodzą na grzyby, bo po prostu je lubią, jest to cenna tradycja, rozładowanie stresu, a wreszcie dobry sposób na odciążenie domowego budżetu.

*Grzybów było w bród: chłopcy biorą krasnolice,
Tyle w pieśniach litewskich stawione lisice,
Co są godłem państwo, bo czerw ich nie zjada,
I dziwna, żaden owad na nich nie usiada.
Paniąki za wysmukłym gonio borowikiem,
Którego pieśń nazywa grzybów pułkownikiem.
Wszyscy dybią na rydza; ten wzrostem skromniejszy
I mniej sławny w piosenkach, za to najsmaczniejszy,
Czy świeży, czy solony, czy jesiennej pory,
Czy zimą. Ale Wojski zbierał muchomory.*

A. Mickiewicz Pan Tadeusz

Polska słynie z grzybów i tradycji grzybobrania w całej Europie. Jedyną rzeczą, jaką kupiła premier Margaret Thatcher podczas oficjalnej wizyty w Polsce, był sznur suszonych prawdziwków. Polskimi potrawami z grzybów zachwycali się także kanclerz Niemiec Gerhard Schröder oraz belgijska para królewska. O grzybiarskiej pasji Polaków pisał ks. Jędrzej Kitowicz w „Opisie obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III”. W szlacheckiej Polsce chodzenie na grzyby było rozrywką klasy wyższej, o czym przekonujemy się czytając *Pana Tadeusza*. Współczesny nam Kabaret Starszych Panów też zachęca do grzybobrania śpiewając „...a można i na grzyby, na grzyby...” W niewielu krajach jada się tyle grzybów, co u nas. Tylko na bardzo krótki okres co roku budzi się świat grzybów, który wciąż zadziwia nas różnorodnością kształtów i barw. Grzyby cenimy za wspaniały aromat i smak, toteż zbieranie ich jest ulubionym zajęciem niejednej osoby, bo Polacy lubią grzyby nie tylko spożywać, ale także zbierać. Jeśli ktoś nie wierzy, to wystarczy po prostu w pogodną niedzielę zajrzeć do podmiejskich lasów lub jesienią do domowych spiżarni naszych gospodyń. Niestety za to grzybowe hobby płacimy nieraz poważny haracz. Co roku zatrucia, w tym wiele śmiertelnych. W tym momencie na myśl przychodzi scena z filmu Sachy Guitry’ego: za konduktem pogrzebowym, złożonym z trumien licznej rodziny idzie samotny chłopiec. Był niegrzeczny i za karę nie dostał kolacji, na którą były grzyby. Okazało się – trująco. Najmniejsza bowiem nieuwaga przy oznaczaniu grzybów może mieć groźne następstwa. Zatrucie trującym grzybem może spowodować nieodwracalne uszkodzenia organizmu, lub śmierć.

W związku ze wzrostem zanieczyszczenia środowiska leśnego warunki bytowania wielu grzybów uległy pogorszeniu. Liczne gatunki stały się rzadsze lub znikły całkowicie. Aby zapobiec rabunkowemu zbieraniu grzybów jadalnych objęto zagrożone gatunki całkowitą lub częściową ochroną prawną. W Polsce całkowitej ochronie podlegają 22 gatunki. W parkach narodowych i rezerwach przyrody nie wolno zbierać żadnych grzybów.

Zbieramy tylko te grzyby, które dobrze znamy i które możemy oznaczyć. Grzyby niejadalne należy zostawić nietknięte, nie niszczyć ich lekkomyślnie. Ważną funkcją grzybów jest rozkład materii organicznej w glebie lasów, pastwisk, łąk. Razem z bakteriami rozkładają one substancje organiczne w składniki proste, które ponownie zostają włączone do obiegu substancji w przyrodzie.

Świat grzybów jest niezwykle bogaty. Na naszej planecie istnieje około 100 000 gatunków. Do grzybów wyższych, wśród których są jadalne, należy około 5000 gatunków. Początkujący grzybiarz jest w stanie poznać w ciągu trzech sezonów około 100 gatunków grzybów. Tych, którzy zbierają 100-150 gatunków i dobrze znają około 500, można

uznać za doświadczonych grzybiarzy.

Zasady zbierania grzybów:

1. Nie należy zbierać grzybów zbyt młodych i nierozwiniętych, ponieważ takie okazy mogą jeszcze nie mieć wszystkich cech niezbędnych do ich jednoznacznej identyfikacji. Nieprzestrzeganie właśnie tej zasady jest częstą przyczyną spożywania muchomora sromotnikowego jako pieczarki lub kani.
2. Nie należy zbierać grzybów zbyt starych, zaczerwionych (zarobaczonych) i wodnistych, ponieważ mogą być szkodliwe dla zdrowia i również są powodem zatrucia.
3. Grzyby należy zbierać do przewiewnych koszy lub łubianek. Torby, worki plastikowe, reklamówki itp. są niedopuszczalne, ponieważ grzyby łatwo się w nich łamią, kruszą i zaparżają, a wtedy nawet w jadalnych grzybach mogą się wytworzyć substancje niebezpieczne dla zdrowia i życia.
4. Grzyby należy wykryć delikatnie z podłoża tak, żeby nie uszkodzić grzybni. Dzięki temu, że wykrecony z ziemi grzyb jest w całości jesteśmy w stanie poznać wszystkie ważne do rozpoznania danego gatunku cechy grzyba (np.: pochwę, inne zabarwienie lub charakterystyczny kształt) i może to uratować nam życie.
5. Należy oszczędzać też grzyby rzadkie i ginące nawet wtedy, kiedy są jadalne.
6. Nie wolno niszczyć grzybów niejadalnych, ponieważ są pokarmem dla zwierząt leśnych, zarazem ozdobą naszych lasów.
7. Po powrocie z grzybobrania należy grzyby posegregować według gatunków i rozłożyć je w suchym, przewiewnym miejscu. Przeróbka grzybów powinna nastąpić w tym samym dniu. Pozostawione do następnego dnia grzyby ulegną szybkiemu zarobaczaniu i rozwiną się na nich pleśnie.
8. Jeśli mamy jakiegokolwiek wątpliwości, czy wszystkie zebrane grzyby są jadalne, dla własnego bezpieczeństwa wyrzucmy je lub zasięgnijmy porady grzyboznawcy, który posiada niezbędną wiedzę do rozpoznawania gatunków grzybów świeżych i suszonych.

Grzyby jadalne używane są jako przyprawy lub dodatki smakowe. Ich wartość odżywcza jest niewielka, równa w przybliżeniu wartości odżywczej warzyw. Natomiast wartości smakowe są nie do pogardzenia. W grzybach jest około 90% wody – stąd niska ich kaloryczność (nie tużą), białka jest zaledwie około 1,5%. Grzyby zawierają jednak różne składniki mineralne oraz witaminy A, B, C i PP, sporo miedzi i cynku. Niektóre, takie jak borowik czy kurka, zawierają ergosterol, czyli prowitaminę D, którą zresztą pod wpływem słońca potrafi wytwarzać i nasza skóra. Zawierają też substancje aromatyczne i smakowe, które podobnie jak przyprawy, mają korzystny wpływ na trawienie. Grzybów nie powinno się podawać dzieciom, ludziom starszym i chorym.

Prawie każdy gatunek grzyba ma inny, swoisty smak i zapach. Zapach większości grzybów nie jest wyraźny, niektórych gatunków jednak szczególnie aromatyczny. Jako przyprawy i dodatki smakowe grzyby dodawane są do potraw w różnej postaci: świeże, suszone, konserwowane w soli, a także w słodko-kwaśnej zalewie. Z grzybów sporządza się również półprodukty lub gotowe potrawy. Popularne jest również używanie grzybów w formie specjalnie przygotowanych przypraw w proszku lub w płynie.

Grzyby po prowansalsku

250 g grzybów, 40 g oleju, 1/16 l białego wina, 150 g bulionu wołowego, 150 g szynki, 4 kromki chleba, pół cytryny, sól.

Grzyby pokroić w paski i udusić w połowie oleju. Podlać kilkoma łyżkami bulionu. Pod koniec dodać wino. Ułożyć grzyby na gorącej opieczoną szynce, a jako dodatek podać osmażony na oleju chleb, skropiony sokiem z cytryny.

(na podst. *Od ananasa do ziemniaka* oprac. T.D.)

OGŁOSZENIE Wójta Gminy Końskowola

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Ośrodka Gminnego Końskowola, wsi: Końskowola, Młynki.

Na podstawie art. 17 pkt. 10 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80 poz. 717 z późn. zm.) oraz uchwały Rady Gminy Końskowola Nr XXXIV/164/09 z dnia 25 lutego 2009 r. i uchwały Nr XXXVII/175/09 z dnia 27 maja 2009 r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Ośrodka Gminnego Końskowola obejmującego obszar działek: 596/5, 595, 753/2, 458/12, 856, 44/2, 44/4, 44/5, 45/1, 45/2, 45/3, 60/1, 60/2, 61/2, 1953, 2000, 2001, 834/1, 827, 828, 826, 825, 837, 841, 847/2, 847/3, 849, 1632, 1825/8, 2162, 2163, 2164, 2165, 2166, 2167, 2168, 2169, 2170, 2171, 2172, 2173, 2174, 2175, 2176, 2177, 2206, 2191, 2190, 2189, 2188, 2187, 2186, 2185, 2184, 2183, 2182, 2181, 2180, 2179, 2178, 2207, 2192, 2193, 2194, 2195, 2196, 2197, 2198, 2199, 2200, 2201, 2202, 2203, 2204, 2205, 1825/21 w m. Końskowola; 899, 900, 901, 902, 860/1 w m. Stara Wieś; 1660, 1662/1 w m. Młynki, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od **07.09.2010 r. do 27.09.2010 r.** w siedzibie Urzędu Gminy w Końskowoli przy ul. Pożowskiej 3A pok. Nr 26 w godz. 8.00 – 14.00, w środę od godz. 10.00 do 16.00

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego gminy Końskowola odbędzie się w dniu **15.09.2010 r.** w siedzibie Urzędu Gminy w Końskowoli przy ul. Pożowskiej 3A pok. Nr 26 o godz. 14.00.

Zgodnie z art. 18 ust.1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu, wyłożonym do publicznego wglądu może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Końskowola z podaniem imienia, nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **11.10.2010 r.**

OGŁOSZENIE Wójta Gminy Końskowola

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Końskowola, wsi: Wronów, Młynki, Opoka, Witowice, Rudy, Stary pożóg, Nowy Pożóg, Pulki, Chrzążówek, Stok, Las Stocki, Chrzążów, Końskowola, Sielce.

Na podstawie art. 17 pkt. 10 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80 poz. 717 z późn. zm.) oraz uchwały Rady Gminy Końskowola Nr XXXIV/163/09 z dnia 25 lutego 2009 r. i uchwały Nr XXXVII/176/09 z dnia 27 maja 2009 r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Końskowola obejmującego obszar działek: 680/3, 680/2, 681/2, 756/2, w m. Wronów, 1364, 1366/1, 1367, 2428/10, 2428/11, 1667, 2427/2, 1517, 1520/1, 1645 w m. Młynki, 391, 389, 387, 385, 393, 395, 383, 397, 398, 399, 365, 366, 325 w m. Opoka, 253, 256, 260, 970, 450, 637 w m. Witowice, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 533, 433 w m. Rudy, 7/1, 7/2, 8/1, 8/2, 11, 38, 62/4 w m. Stary Pożóg, 271/1 w m. Nowy Pożóg, 49/1 w m. Pulki, 615, 616, 618, 619, 688, 689, 457/2, 458/2 w m. Chrzążówek, 28/2, 49, 50/3, 52, 53/3, 72/2, 74/2, 154, 166, 475/1, 372 w m. Stok, 91/1, 481/5, 553/6, 474/6, 555/4, 555/7, 567/3, 121, 334/2, 66, 632/5, 632/9, 587/3 w m. Las Stocki, 929, 616, 618, 619, 620, 621, 622/1, 623 w m. Chrzążów, 1840/5, 1840/8, 1860/15, 1833/2, 26/1, w m. Końskowola, 92/1, 375/2 w m. Sielce wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od **07.09.2010 r. do 27.09.2010 r.** w siedzibie Urzędu Gminy w Końskowoli przy ul. Pożowskiej 3A pok. Nr 26 w godz. 8.00 – 14.00, w środę od godz. 10.00 – 16.00

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego gminy Końskowola odbędzie się w dniu **15.09.2010 r.** w siedzibie Urzędu Gminy w Końskowoli przy ul. Pożowskiej 3A pok. Nr 26 o godz. 14.00.

Zgodnie z art. 18 ust.1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu, wyłożonym do publicznego wglądu może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Końskowola z podaniem imienia, nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **11.10.2010 r.**

Sport w gminie

Nowy Zarząd Klubu

Uchwałą Zarządu Klubu Sportowego „Powiślak” w Końskowoli z dnia 5 lipca 2010 roku został powołany nowy Zarząd. W jego skład weszli:
Artur Suszek – prezes
Jerzy Osiak – zastępca prezesa
Edward Pytlak – skarbnik
Małgorzata Suszek – sekretarz
Piotr Skwarek – członek.

Jubileusz blisko

W związku ze zbliżającym się jubileuszem 50-lecia drużyny piłkarskiej z Końskowoli, Zarząd Klubu serdecznie prosi byłych piłkarzy o przekazanie informacji na temat historii i losów drużyny. Chcemy również pozyskać zdjęcia znajdujące się w posiadaniu piłkarzy. Naszym zamiarem jest odtworzenie kroniki i opublikowanie wspomnień w „Echu Końskowoli”. Zachęcamy do przekazywania tychże i prosimy o bezpośredni kontakt z redakcją „Echa”, mieszczącą się w Gminnym Ośrodku Kultury.

Przed nowym sezonem

Okres wakacji był dla Powiślaka czasem przygotowania do kolejnego sezonu w A klasie. Powiślak rozegrał sześć sparingów, z których połowę wygrał (8:3 z Amatorem, 4:2 z Cisami Nałęczów, 7:1 z BKS Bogucin), dwa zremisował (po 2:2 z GKS Dąbrowicą i Mazowszem Steżycą) oraz odniósł porażkę 1:2 z Chelmianką Chelmem. W nich nasza drużyna strzeliła 24 bramki tracąc przy tym 12. Gole dla Powiślaka strzelali: Piotr Góralski, Kamil Kopeć (po 5 bramek), Rafał Antoniak, Artur Chabora, Robert Cyman, Damian Kopeć (po 2 bramki) oraz Jakub Bociński, Paweł Dusiński, Dawid Paczka, Marcin Płachta, Marcin Radomski, Marcin Rożek (po 1 bramce).

Do drużyny przyszło dziewięciu graczy: Rafał Antoniak z drużyny juniorów Powiślaka, Rafał Banaszek z Orłów Kazimierz Dolny, Michał Bicki z Wisły Puławy, Paweł Dusiński z Serokomli Janowiec, Damian Kopeć i Kamil Kopeć z Żyrzynieka Żyrzyn, Marcin Płachta z KS Nasutów, Bartosz Sałecki z Orłów Kazimierz Dolny oraz Radosław Wiejak ostatnio grający w Żyrzynieku Żyrzyn. Z klubem rozstało się czterech graczy: Paweł Chabora, Jacek Dębiec, Krzysztof Jachacz oraz wypożyczony na pół roku do Garbarni Kurów Jakub Bociński. Wzmocnienia świadczą o tym, że celem na najbliższy sezon będzie walka o awans do klasy okręgowej.

Liga będzie liczyła 12 zespołów, a nie tak jak to było w poprzednim sezonie 14. Nowymi klubami w naszej grupie A klasy są spadkowicze z okręgówki - KS Góra Puławska, Orły Kazimierz Dolny oraz beniaminek Draco Kowala. Nie zagramy z Mazowszem Steżycą (awans do klasy okręgowej), Serokomlą Janowiec (spadek do B klasy) oraz klubami przeniesionymi do innych grup A klasy - Zawiszą Garbów (III grupa), BKS Bogucin, KS Drzewce (IV grupa).

29.08.2010 - Inauguracja sezonu Cisy II Nałęczów - Powiślak Końskowola 0:8

Rywalom Powiślaka na inauguracyjnym meczu sezonu była drużyna Cisy II Nałęczów. Początek spotkania był niemrawy, ale tylko do 8 minuty. Wtedy to Kamil Kopeć wykorzystał swoją szybkość i w krótkim odstępie czasowym strzelił dwie bramki. Gole ustanowiły przebieg meczu i gra Powiślaka była już spokojniejsza. W pierwszym kwadransie nasza drużyna miała kolejne dogodne okazje, ale raz gości ratował

słupek, a kolejnym razem bramka padła z niewielkiego spalonego. Pomimo przewagi Powiślaka nie widzieliśmy goli do 34 minuty. Wtedy to w sytuacji sam na sam z bramkarzem rywali Marcin Radomski umieścił piłkę w siatce.

Początek drugiej połowy był nerwowy w wykonaniu Powiślaka. Zawodnikom Cisów udało się stworzyć kilka akcji, jednak nie zagroziły one utratą bramki. W 64 i 68 minucie swoją trzecią i czwartą bramkę strzelił Kamil Kopeć, który po raz kolejny wykorzystał swoją szybkość. W 70 minucie dobre podanie Rafała Antoniaka wykorzystał Marcin Rożek, który pięknym strzałem pod poprzeczkę pokonał bramkarza z Nałęczowa. Na tym festiwal strzelecki nie skończył się jednak. Swoją piątą bramkę strzelił Kamil Kopeć, a gola ustalającego wynik na 8:0 dla Powiślaka zdobył Robert Cyman.

Przewaga Powiślaka nie podlegała dyskusji w tym meczu, wynik jak najbardziej zasłużony. Gdyby nasza drużyna wykorzystała wszystkie groźne okazje podbramkowe to wynik byłby dwucyfrowy.

Skład Powiślaka

Michał Bicki - Marcin Rożek, Rafał Banaszek, Tomasz Chabora, Bartosz Sałecki (46' Przemysław Duda) - Marcin Płachta (57' Rafał Antoniak), Ryszard Mączka, Marcin Radomski (62' Robert Cyman), Piotr Góralski (66' Rafał Duda) - Kamil Kopeć, Damian Kopeć.

05.09.2010

Powiślak Końskowola - Orły Kazimierz Dolny 3:1 (2:0)

Początek meczu był rozpoznawaniem się obu stron, bez groźnych sytuacji podbramkowych. Z czasem coraz większą przewagę na boisku osiągał Powiślak. Na bramkę musieliśmy jednak czekać do 31 minuty. Piotrek Góralski dośrodkował z prawej strony w pole karne, piłkę przejął Kamil Kopeć, odegrał do Sebastiana Strojka a ten bez problemów pokonał Wojciecha Pięć. Powiślak nie rezygnował ze zdobycia kolejnej bramki. W 42 minucie po raz kolejny dośrodkował Piotrek Góralski, a Marcin Rożek wpisał się na listę strzelców.

Po zmianie stron boiska gra nie zmieniła się zbytnio. Powiślak dążył do strzelenia kolejnych bramek. W 71 minucie Marcin Rożek dostał drugą żółtą - a w konsekwencji czerwoną kartkę i Powiślak musiał sobie radzić w dziesiątkę. Cofnięta drużyna z Końskowoli odpierała bardziej zdecydowane ataki gości. Powiślak starał się groźnie kontratakować, ale strzały naszych zawodników mijały bramkę gości. W 87 minucie po dośrodkowaniu z rzutu wolnego, bramkarz Orłów minął się z piłką, a futbolówkę w siatce umieścił po raz kolejny Sebastian Strojek. Dwie minuty później honorową bramkę dla gości strzelił Dawid Matyjaszek.

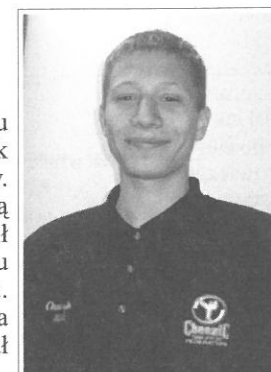
Powiślak odniósł ligowe zwycięstwo. Na przestrzeni całego meczu gospodarze byli lepszą drużyną, wynik jest sprawiedliwy.

Skład Powiślaka: Michał Bicki - Bartłomiej Sałecki, Rafał Banaszek, Tomasz Chabora, Przemysław Duda - Damian Kopeć (87' Rafał Antoniak), Ryszard Mączka (54' Robert Cyman), Marcin Rożek, Piotr Góralski (62' Rafał Duda) - Sebastian Strojek, Kamil Kopeć (46' Marcin Płachta).

Tomasz Owczar

Sebastian w mistrzowskiej kadrze

Zawodnik Klubu CTSD – Sebastian Chudzik po zdobyciu Mistrzostwa Polski w Kickboxingu w kategorii juniorów w semi contact, został powołany do Kadry Polski na Mistrzostwa Świata, które odbędą się w Belgradzie (Serbia) w dniach 19-26.09.2010 r. Jest to ogromne wyróżnienie dla Sebastiana i Klubu Tan Soo Do. Sebastian Chudzik ma 16 lat i od 7 lat trenuje tangsoodo pod okiem trenera Marcina Kostyry, posiada czarny pas w TSD. Jest uczniem puławskiego LO im. KEN.



TOMASZ KWAŚNIEWSKI – Dziennik taty

Mrozące krew w żyłach zadania! Nieustanna walka ze zmęczeniem! Nerwowe oczekiwanie na to, co przyniesie jutro! Nie, to nie powieść z gatunku płaszcza i szpady ani książka szpiegowska. To historia innego superbohatera. Ojca.

Dla Tomasza Kwaśniewskiego taka jest codzienność. Czasem przykra, bo z czego się cieszyć, kiedy dzieci są chore i płaczą, pralka cieknie, jest się po całym dniu ciężkiej pracy, a na dodatek boli głowa i nawet przez chwilę nie można poleżeć. Na ogół jednak rzeczywistość jest pełna barwnych epizodów, wspólnych radości i zabaw, a przede wszystkim - miłości i zaufania.

W *Dzienniku taty* można znaleźć wiele pomysłów na ciekawe spędzenie czasu z rodziną, choć nie jest to poradnik. Książka nie zawiera listy gotowych rozwiązań i praktycznych wskazówek na każdą okazję. Autor ma jednak kilka rad dla innych ojców. Na przykład jak opowiedzieć bajkę.

PRZEMEK TUREK - Kochanowo i okolice

Gdzieś daleko w Kochanowie amatorski deatmetalowy zespół Exterminator dostaje propozycję zagrania na dożynkach powiatowych w roli supportu zespołu Kombi. Stawką jest stypendium dla utalentowanych mieszkańców gminy. Główny bohater - Maryś - fan starego Kombi, początkowo niechętny chałturze, za namową żony decyduje się stawić czoła wyzwaniu. Jego decyzja wywołuje lawinę kompromitujących sytuacji.

Czy członkom Exterminatora uda się zachować twarz? Czy pogodzą się z klęską młodzięcych ideałów? I czy Grzegorz Skawiński naprawdę jest najlepszym gitarzystą na świecie?

SERGIUSZ PINKWART, AGNIESZKA ŻUKOWSKA – Cień Kilimandżaro

Małżeństwo Tomasza i Ewy przechodzi kryzys. Ona, dziennikarka w kobiecym miesięczniku, ma romans z prawie dziesięć lat młodszym kolegą z pracy. On, lekarz w warszawskim szpitalu, wciąż wraca myślami do przeszłości. Przed planowanym ślubem z Ewą wyjechał na staż do Tanzanii. Tam poznał kobietę, którą wbrew sobie pokochał - i która urodziła mu syna. Gdy Basia nieoczekiwanie zmarła na malarię, Tomasz zabrał chłopca ze sobą. Kuba wychowuje się w Polsce, nie znając swoich korzeni. I choć Ewa darzy go miłością, wychowywanie syna nieznaną kobiecie dopełnia czary goryczy. Gnany rozpaczliwą tęsknotą za przeszłością Tomasz postanawia jeszcze raz wyruszyć do Afryki, by zdobyć jej najwyższy szczyt - Kilimandżaro. W wyprawie ma towarzyszyć mu syn, z którym ostatnio coraz trudniej przychodzi mu nawiązywanie kontaktu. Wspólny wyjazd pozwoli obu poznać się i zbliżyć. Niebawem na Czarny Łąd uda się również Ewa, która wciąż waha się pomiędzy namiętnością do innego mężczyzny, a cichą miłością do męża. Dla każdego z nich wyprawa na odległy kontynent okaże się zwycięstwem innego rodzaju.

JAN BIAŁOWĄS – Żył i umarł dla innych – wspomnienie o zamordowanym ks. Stanisławie Szczepankiewiczu proboszczu Ihrowicy 10.02.1906 – 24.12.1944

Pierwsze wydanie książki o zamordowanym przez UPA ks. mgr Stanisławie Szczepankiewiczu miało miejsce w 60 rocznicę jego śmierci - w 2004 roku. Minęło sześć lat i niewielki nakład już dawno został wyczerpany. W 2009 roku minęła 65 rocznica mordu, więc Autor postanowił przypomnieć Czytelnikom o tym wielkim kapłanie. W najnowszej publikacji podaje nowe, ustalone przez siebie fakty z życia księdza, przedstawia zweryfikowaną liczbę ofiar Wigilijnego Mordu w Ihrowicy, przebieg uroczystości pogrzebowych 5 lipca 2008 roku, a także zamieszcza wizerunek pomnika ku czci pomordowanych, o który zabiegał przez 14 lat.

Poprzednia książka o zamordowanym ihrowickim proboszczu została przyjęta przychylnie, szczególnie przez Ihrowiczanie i wszystkich ludzi, których leczył. Ich cenne uwagi Autor starał się uwzględnić przygotowując nowe wydanie. Zamieścił w nim też kolejne relacje ludzi poszkodowanych przez banderowców. Przebija w nich bezsilność i rozpacz, szczególnie po utracie osób najbliższych oraz majątku wielu pokoleń.

Książkę można nabyć w Gminnej Bibliotece Publicznej w Końskowoli.

Będzie nowy spis telefonów

W następstwie licznych próśb naszych Czytelników redakcja Echa Końskowoli zamierza wydać kolejny, aktualny „Spis numerów telefonicznych Gminy Końskowola”. W związku z tym zwracamy się do wszystkich abonentów z terenu gminy o przekazywanie aktualnych numerów telefonicznych. Wiadomym jest, że wielu z Państwa zrezygnowało z numerów stacjonarnych, a zatem jest możliwość podania numeru telefonu komórkowego. Swoje numer można wpisać w wykaz, który znajduje się u sołtysa danej miejscowości lub zgłosić bezpośrednio do redakcji – drogą telefoniczną lub osobiście. Instytucje mogą również podać swoje adresy e-mail.

OGŁOSZENIE

Urząd Gminy w Końskowoli informuje, iż dnia 18 września 2010r. (sobota) w godz. 9.00-14.00 na placu Gminnej Jednostki Usług Komunalnych w Końskowoli, przy ul. Pożowskiej 2A (naprzeciw cmentarza) odbędzie się odbiór, przez wyspecjalizowaną do tego celu firmę,

zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego

Odbiór obejmuje m. in. chłodziarki, zamrażarki, pralki, suszarki, zmywarki, piece elektryczne, mikrofalówki, sprzęt oświetleniowy, przyrządy medyczne, grzejniki elektryczne, odkurzacze, żelazka, tostery, frytownice, radia, telewizory, komputery, drukarki, telefony, piły, wiertarki, kosiarki, automaty do gier świetlówki, baterie oraz inny sprzęt elektryczny i elektroniczny.

Odbiór bezpłatny.

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników
Z grona żyjących odeszli

Rodzik Halina	78	Końskowola
Wiśniewska Stanisława	89	Końskowola
Sykut Zygmunt	78	Końskowola
Saran Emilia	80	Las Stocki
Kruk Stanisław	92	Witowice
Bernat Czesław	66	Skowieszyn
Aldaś Stanisław	58	Młynki
Łucjanek Genowefa	87	Skowieszyn
Sumorek Helena	81	Chrzachówek
Rułka Edward	66	Chrzachów
Suszek Władysława	76	Nowy Pożóg
Keşik Julian	99	Chrzachów
Sadurski Krzysztof	45	Stary Pożóg
Furtak Anna	91	Witowice
Próchniak Jan	54	Młynki

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek, Bożena Rybaniec, Agnieszka Brzozowska

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Agnieszka Franczak-Pać, Małgorzata Szpyra,

Jan Białowąs, Przemysław Pytlak, Tomasz Owczarż

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 81- 88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl

www.gok.konskowola.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiacji materiałów i zmiany tytułów.



Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli zrealizował projekt „Wspólne działanie drogą integracji i rozwoju lokalnych społeczności” współfinansowany ze środków Program Operacyjny Kapitał Ludzki w ramach Priorytetu VII Promocja integracji społecznej, Działanie 7.3. Inicjatywy lokalne na rzecz aktywnej integracji. W projekcie udział wzięły mieszkanki gminy Końskowola, zainteresowane tematyką pozyskania alternatywnych źródeł dochodu oraz nabyciem nowych umiejętności.

Panie miały możliwość bliżej się poznać w trakcie treningu integracyjno – aktywizacyjnego prowadzonego przez Panią psycholog Grażynę Grubą – Jankowską. W ten sposób zmotywowane i wprowadzone w nastrój sprzyjający zdobywaniu wiedzy i nabywaniu nowych umiejętności Beneficjentki wzięły udział w zajęciach przewidzianych w ramach szkoleń ogólnorozwojowych oraz warsztatu malowania na szkle, warsztatu florystycznego i warsztatu nt. żywności tradycyjnej i lokalnej. Pełne satysfakcji z osiągniętych efektów swojej pracy, prezentowały je podczas Święta Róż.



Szkolenia ogólnorozwojowe i warsztaty



Udział w Święcie Róż

W dniu 30 lipca 2010 r. odbył się wyjazd studyjny kończący cykl szkoleń realizowanych w ramach w/w projektu.

„Wspólne działanie drogą do integracji i rozwoju lokalnych społeczności”
Projekt realizowany w ramach Działania 7.3 Priorytetu VII, Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007- 2013

Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli
ul. Pożowska 8, 24-130 Końskowola, Tel.81 881 62 85, Fax. 081 881 66 63, wodr@wodr.konskowola.pl



W programie wyjazdu znalazła się wizyta w Wiosce Rumiankowej, gdzie Panie mogły zapoznać się z dobrymi praktykami przedsięwzięć realizowanych przez stowarzyszenie oraz przykładem promocji lokalnej twórczości. Panie miały również możliwość rozwinięcia swoich zdolności manualnych poprzez udział w warsztatach pt. „Złociste kwiaty”, „Majster lepiglina” oraz „Ceramika artystyczna”.

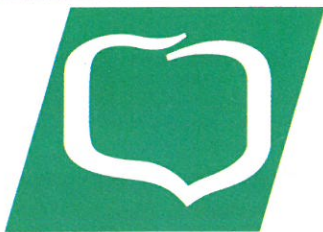
W trakcie wizyty w Wiosce Rumiankowej odbyło się również spotkanie z Panią Hanną Świątkowską - zielarką, która opowiedziała o tym jak wykorzystywać otaczające nas rośliny w kuchni, kosmetyce oraz lecznictwie.



Kolejnym punktem wyjazdu było zwiedzanie Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej, Muzeum Misyjno – Ornitologicznego oraz Ogrodu Ziołowego. Pobyt w Kodniu zakończył się degustacją produktu regionalnego i tradycyjnego wielokrotnie nagradzanych na różnych konkursach, w tym również „Perłą”



w ogólnopolskim konkursie „Nasze kulinarne dziedzictwo”. Beneficjenci otrzymali w ramach projektu również wsparcie w postaci wyżywienia i atrakcyjnych materiałów promocyjnych.



Bank Spółdzielczy

w Końskowoli

Twoje konto z prezentami

nagrody za ponad 1.750.000 zł!



254

TELEWIZORY
LCD SHARP



528

LAPTOPÓW
DELL

16 x
CHEVROLET
SPARK



Sprzedaż promocyjna trwa
od 1 września do 31 grudnia 2010 roku



Grupa BPS

Banki Spółdzielcze i Bank BPS